

BIBLIOTEKA

Zakl. Nar. im. Ossolińskich

Cz. 257.

1787k.

T. II cz 5-8



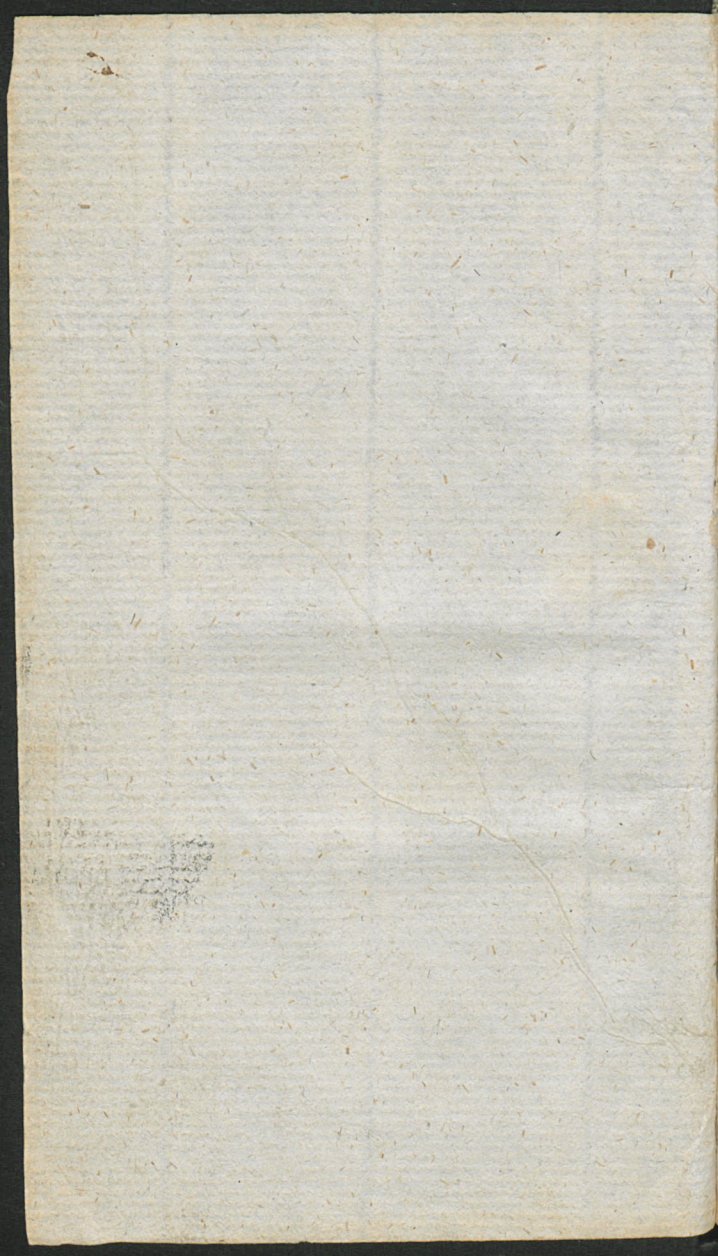




XLIX. D. 14









# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO-POLITYCZNY.

Przypadkow, Ustaw, Osob, mieysc  
i Pism Wiek nasz szczególniey  
interesujących.

---

*Homines hominum causa sunt generati,  
ut ipsi inter se, alii aliis predesse pos-  
sint.*

CICERO:

---

TOM II. 1787.

KWIECIEŃ, MAY, CZERWIEC



---

W WARSZAWIE

12.020

Co-25-17

REGISTR ARTYKUŁOW.

KWIECIEŃ 1787.

- I. Dalsze opisanie Kraiow Włoskich Medyolan. Obyczaje Medyolanczykow. Tum. Dwor Sardyński. Stan kwitnący Piemontu. Woysko Sardyńskie - - - - - kar: - 475.
- II. Dzieie Fryderyka W. Trzeci pręciąg czasu od pokoju Wrocławskiego do pokoju Drezdeńskiego 1785. - - - - -
- III. Dalsze opisanie okolicy Petersburskiej. — Pałac i ogrod w Peterhofie. Szlifenburg; początek i opisanie tey Fortecy. Kronszadt - - - 305.
- IV. Wypis z mowy bardzo ofobliwey Lorda de Lansdown mianey w Parlamencie 1 Marca. - - - 310.
- V. Dzieie różnych Kraiow - - - 313.
- VI. Uczenia ich przedsięwzięcia — Kunszta — Nowe ustanowienia i wynalazki - - - - - 333.



M A Y 1787.

- I. Dalsze opisanie Kraiow Włoskie,  
Parma; Placencya, Ferrara, Bononi,  
Ankona, Loretto - - - 37.
- II. Dzieie Fryderyka Wielkiego, ciąg  
dalszy od karty 305. Miesiaca prze-  
szłego - - - 383.
- III. Głos Ludu do swego Króla Fryde-  
ryka Wilhelma II. zanieiony przez  
jednego Patryote - - - 424. 12.
- IV. Piotr III. czyli wiadomość o życiu  
i fatalnym końcu tego Monarchy 424.
- V. Dzieie różnych Kraiow - - - 478.
- VI. Uczeni, Kunszta nowe wynalazki  
ofobliwie względem sposobu, aby  
zboże na polu, nawet w czasy mo-  
kre, nie porastało - - - 470.

CZERWIEC 1787.

- I. Dalsze opisanie Kraiow Włoskich:  
Florencya, Szlachta, Widowiska tea-  
tralne, Mowa. Literatura, Norodo-  
we uprzedzenie, Kunszta, Galerya,  
Pałac Pitti, Publiczne Budynki 475.

- II. Dzieie Fryderyka Wielkiego, (ciąg dalszy od kar: 411. Miesiąca przeszłego. 497.
- III. Piotr III. czyli ciąg dalszy wiadomości o życiu i fatalnym jego końcu 549.
- IV. Dzieie różnych Kraiow 557.
- V. Učení, Nowe wynalazki
- VI. Koperfztych wyftawiający różne sposoby ustawiania zboża w polu, aby od deszczow nie porastało





# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO-POLITYCZNY.

---

Roku Szóstego Część V.

---

M A Y 1787.

---

## I.

Dalsze opisanie Kraiow  
Włoskich.

*Parma. Placencya. Ferrara. Bononia.  
Ankona. Loretto.*

**U**Rodzajność całej Lombardyi właściwą, widać także w Xięstwach Parmy i Placencyi, które leżą wpośród tego kraiu. Z tym wszystkim, ani tu ludność, ani industria nie jest wielka, ale za to znajduje się tu wiele Hiszpańskiego złota. Czym się różni Parma od innych miast Włoskich, są to przedziwne malarzkie sławnego Corregio sztu-



ki, które zdobią tuteysze pałace i Kościoły. Nadęci przedziwnemi tego wielkiego metra dziełami, nie starają się Parmeńczykowie słynać innemi kunsztami, które też tu wraz z architekturą są w ostatnim zaniedbaniu. Zważając starożytność miasta, jego wielkość, ludność, i to że jest rezydencyą panującego Xiążęcia, trzeba się dziwić, że się tu znajduie tak mało pięknych pałaców, i kościołów, których iednak we Włoszech jest tak wiele.

Sławny tuteyszy Operauz jest obiektem uwagi, nauki, i dociekania wszystkich przednieyszych Architektow; ponieważ ma tę osobliwą własność, że nawet w nayodleglejszym jakim kącie tego niezmiernego gmachu wyrzeczone słowa, wszędzie się bardzo wyrozumiale słyścić daią. Ze nam prawa odgłosu mało co ieszcze są znaioe, przeto niemogły one służyć za regułę Architektowi tego teatru, a zatym można sądzić rostopnie, że iakaś przy-





padkowa przyczyna, ieszcze dotąd nie-  
odkryta, sprawuje ten skutek. Pruski  
Pułkownik *Knobelsdorff*, który zbudowa-  
wał operauz w Berlinie, ale wprzód  
odprawił podróż do Włoch, bawił się  
długo w Parmie, dla dokładnego po-  
znania proporcji tego teatru. Jest on  
prawdziwie największy w całej Euro-  
pie; ale wielkie koszta, których wy-  
ciąga każda reprezentacya w tym gma-  
chu niezmiernym, są przyczyną, iż już  
przeszło 40. lat nie a nie na nim nie-  
graia.

Jeżeli *Parma* jest uboga w dzieła  
przedniey architektury, obfituje w nie  
prawie aż nadto niebardzo ludną *Pla-  
cencya*. Jest to bez wątpienia naysię-  
knieysze miasto w całej *Lombardy*.  
Rozumiałby kto, że to nie jest miasto  
prowincyalne, ale rezydencya iakiego  
wielkiego Monarchy. Wszędzie widać  
szlady, kunsztu i okazałości. w którey  
się kochał dom *Farnezyuszow*, tu nie-  
gdys z Królewską prawie pompą rezy-



duiący. Widać tu długie, wielkie, i szerokie ulice pysznemi pałacami, i publicznemi budynkami napełnione, toż place pięknemi fontannami ozdobione. Na przednieyszym placu stoią dwa posągi na koniach, sławnego Wodza *Alexandra Farnese*, i iego syna *Ranuccio*, które znaiący się liczą między naywyborniejsze dzieła tego gatunku. Nawet Kościoły są pełne sztuk zrobionych przez zawołanych artystów, iacy byli *Carrache*, *Guerchino*, i inni.

Niedaleko to od miasta tego, sławny Kardynał *Alberoni* przepędził na osobności resztę życia swego, bywfzy tak długo osobą sławną, i ważną, dla Europy całej.

Aż strach obeymnie, kiedy z *Lombardy* przydzie się do *Ferrary* miasta już Papieżkiego. W tym wielkim, i dobrze zabudowanym miejscu, zdaie się iakoby niedawno powietrze grafsowało. Niezbywa tam na wielkich pałacach, i pysznych gmachach publicznych, ale





cóż, kiedy to są bardzo piękne pułki. Ludzi widać ledwie gdzie, i iakie roodomow są bez mieszkańcow; trudno gdzie znaleźć okropniejsze złego rządu skutki iak tu; dla tego też podróżni niezwykli się tu długo bawić, ale iadą daley, odwiedziwszy z ufzanowania będący tu grob *Ariosta* owego nieśmiertelnego Poety.

Niedaleko ztamtąd leżąca *Bononia*, znayduie się przeciwnie w daleko lepszym stanie, ponieważ tam rząd nie iest wcale Papieski. To wielkie i ludne miasto, iest w tym osobliwe, iż ma rząd wcale Republikańcki, choć pod panowaniem udzielnego Pana. (\*) W rzeczy samey władza Legata który tu iako Papieski Namieśnik rezyduie, iest bardzo określona, gdyż wszystko zawi-

---

(\*) Ze *Neuchatel* niemoże tu iść w porównanie, przyzna każdy, komu tylko Konstytucya tego Xięstwa iest znajoma.



sto, od Senatu. Ten nawet trzyma ustawicznie w Rzymie Posła swego, który też same ma tam zaszczyty, iak Ministrowie większych Dworow, między których on się też ciśnie. Położenie Bononii, i iey daleka odległość od stanu Kościelnego, są przyczyną, iż ją zostawiają przy dawney wolności, zwłaszcza, iżby się nie było w stanie odebrania iey miastu gwałtem, iako też ani utrzymania się przy *Ferrarze*, gdyby dom Estów chciał poszukiwać praw swoich do tego Xięstwa.

Tak w Bononii, iak po wielu miastach Lombardyi, panuje ten zwyczaj, że po wszystkich ulicach stawiają z obuch stron przyfionki, które prawda od słońca i deszczu zastaniają, ale za to sprawiają wiele nieprzyzwoitości. Ulice dla nich, nie tak się wydaiają piękne, i ścieśniaią się; prócz tego ómia one, i zakrywaią piękne dzieła architektury, są powodem do zupełnego zaniedbania bruku w ulicach, które pełne są pra-





wie zawsze błota. Nadto przyfionki te w nocy, są bardzo niebezpieczne. Jak się tylko zciemni, złodzieie i zboycy sprawują wiele złego. Jednak pierwszych mniej jest daleko, niż drugich.

*Bononia* ma skarb wielki w kosztownych obrazach i innych sztukach kunsztownych; przeciwnie; w pałacach i Kościołach, ledwo co tu jest osobliwego, wyjąwszy Kościół S. Petroniusza w którym się znajduje sławna południowa linia *Kafsyniego*, którą w pośród tego wieku znowu odnowiono. *Bononia* jest iakoby iarmarkiem wszystkich Włoskich metrow w muzyce, kastratow, i komedyantow, którzy chcą bygdzie zamowionemi, lub przyiętemi w służbę. Zgromadzaia oni się tu dla tego, iż się ze wszystkich miast Europejskich tu udaia, kiedy chcą mieć ludzi tego gatunku, i sprowadzić ich; iak *Lipsk* jest iakoby magazynem nauczycielow domowych, czyli guwernerow, dla całego Państwa Niemieckiego;



dla tego też teatralne widowiska w Bononii, należą do najlepszych w całym Włoszech, a prócz tego są najtańsze w całej Europie.

Bonońskie *Institutum*, które we Włoszech pod niebiosą podnoszą, jest to bardzo wielki zbiór wszystkich narzędzi, machin, i t. d. do każdej nauki i każdego kunsztu należących. które tu znajdują się w kupie. Jest to Encyklopedia pod wszystkie zmysły podpadająca. Biblioteka zawiera osobliwe książki. Między przednieysze liczą jedną wielką liczbę ksiąg *in folio*, do Historji Naturalnej ściągających się, w których produkta trzech Królestw, czyli klas natury, są wybornie w kolorach odmalowane. Do tego Institutu, należy daley Gabinet Historji Naturalnej, Gabinet kunsztów, *Observatorium* astronomiczne, teatr anatomiczny, modele kunsztowne bardzo różne i t. d. Wszystko to, że tu razem jest złączone, a nie jest iak gdzie indziej zdaleka jedno od





drugiego rozłączone, wpada bardzo w oczy, lubo rzeczy te w szczególności uważane, nie mają w sobie wielkiej osobliwości, i dają się widzieć pospolicie we wszystkich wielkich miastach. Słusznie tedy *Institutum* to porównane być może z Arseniałem Weneckim, który tylko ztąd flynie, że w nim różne potrzeby wojenne, razem się zaydują; a przeto razem wpadaia w oczy. Nie uprzedzony jednak obseruator tym się nie uwodzi, ale rozbiera, i sądzi o nich w osobności.

Papież *Lambertini* (Benedykt XIV.) Bonończyk, który umarł R. 1753. jest fundatorem tego Institutu; Nie żałował on na to ani starania, ani kosztu: miało ono służyć do tego naybardziej, żeby tuteyszą niby to *Univerſitatem*, nie tylko podzwignęło, ale ją też przyprowadziło do iak naywyższego stopnia doskonałości i sławy. Papielskie zamiary były bardzo dobre, ale trzeba czegoś więcej, żeby umiętności, i wiadomo-





ści rozszerzyć, albo raczey zaścżepić tam, gdzie ich niemasz. Dla tego cała ta. Institutu Bonońskiego okazałość, iest to iak iakie dziecinne cacko, i z tego scyentificznego Troiańskiego konia, ieszcze żaden mądry niewyszedł.

*Ankona* pod iakim mądrym Rżądem, byłaby naywiększym miastem handlownym we Włoszech, iak przedtym należała do nayprzednieyszych w Europie. Jednakże widać tam ieszcze wiele śladów dawney iey wielkości. i handel dosyc znaczny, który tylko przez porównanie z przeszłym iey stanem, iest małym. To to iest iedyne miasto w całym Stanie Kościelnym, gdzie się znajduje nieiaki fabryki, i manufaktury. W powszechności panuje tu taka czynność i industria, iaka w południowych Włoszech iest nieznaną. Szlachta niewstydzi się tu bawić kupieckim Przemysłem, dla tego też nayprzednieysze familie w tym Powiecie, formują naybogatsze kompanie kupieckie. Nawet ży-





dzi, którzy w samym Rzymie są ubodzy, i żyją jak w jakim więzieniu, mają się tu dobrze, i nadano im wielkie wolności. Ta industria dla Apostolskiej Skarbowey Kamery tak użyteczna, jest owocem wyroku Papięzkiego, którym *Ankonę* przed lat około 50. za wolny port ogłoszono. Widać tu ięszcze wiele starożytności, między któremi pierwsze trzyma miejsce tarna marmurowa w porcie, od *Traiana* zrobiona, i w pośród niej znaioma brama tryumfalna tegoż Cezarza, którą ięszcze dożyć w dobrym stanie utrzymują.

*Loretto* wystawia osobliwy widok miasta znacznego, które się z samego pobożnego mniemania utrzymuje. Niezliczona liczba Pielgrzymow, i podróżnych, którzy Święty Domek nawiedzają, wielu kupcow Relikwiarzykami handlujących, toż paciorki, obrazki, i szkaplerze przedających, dają sposob do życia ubogim miasta tego mieszkańcom, którzy wśród wielkich tu nagroma-



dzonych bogactw, wymarliby z głodu. Nie będę tu opisywał Świątyni tutejszey, która dosyć iest znaioma, iak ani ceremonii, z któremi nabożni *Święty Domek* odwiedzają; ale skończę na wspomnieniu krótkim o bogactwach tutejszych.

Skarby do *Domku Świętego* należące chowają w iedney wielkiej i okazałej sali w szafach. A lubo iest rzecz bardzo do wiary podobna, iż Rząd w różnych potrzebach na mięysce niektórych bardzo drogich kamieni, i klejnotow tu ofiarowanych, kazał osadzić inne nieprawdziwe; atoli jednak wielość prawdziwych klejnotow, i niezmierna moc złota i srebra, pod różną postacią i formą składa ieszcze do dzisiaj skarb prawie nieoszacowany, który iest pewnie naywiększy ze wszystkich, które gdzie na ziemi, nabożeństwo zgromadziło. Jest to rzecz trudna do pojęcia, iż Rząd kraiowy trzymając tu w kupie tyle bogactw, nara-





za się na wielkie niebezpieczeństwo, utracenia onych kiedy. *Loretto* leży blisko morza, niema iak tylko Garnizon z 500. ludzi bardzo mizernego wojska, którzy niemogliby dać odporu śmiałym Korsarzom Algierskim, lub Angielskim, gdyby im przyszło kiedy na myśl pokusić się o tę wielką zdobycz.



## II.

## Dzieie Fryderyka Wielkiego.

(*Ciąg dalszy od kar: 305. Miesiąca przeszłego.*)

**R**oku 1743. przyszło także z rozkazu Królewskiego iedno Towarzystwo uczonych do skutku, które się miało starać osobliwiey o kulturę i poprawę Niemieckiego ięzyka. Tegoż samego roku Akademia nauk Berlińska, ożyła za Jego staraniem. Była ona ustanowiona od Fryderyka I. nie tak żeby naukom



przynosiła iaki pożytek, iak raczey, żeby powiększyła okazałość iego Dworu. Ale przez iego żonę, *Zofią Charlotte*, otrzymała ona, inny zacnieyszy koniec, i godnieysze przeznaczenie. Ta Monarchini, iedna z Dam nayrozumnieyszych, o których nam Dzieie powiadaia, była gorliwą: obronicielką nauk. Unikając uprzykrzonych tańców, przepysznych stołow, balow, łowow, i innych, umyśl, i zdrowy smak morzących rozrywek, starała się ile można żyć w osobności, i bawić się książkami. Ona to namowiła męża swego, do ufundowania Akademii. *Leibnitz* z którym iuż dawno trzymała korespondencyą listowną, podiał się na Jey prozbę rozrządzenia nowey Akademii, i był iey pierwszym Prezydentem. Poki tylko żył *Fryderyk I.* Akademia składała się z ludzi uczonych, i pracowitych; ale iak tylko *Fryderyk Wilhelm* objął panowanie, pochyliła się bardzo do ostatniego upadku.





Jużem powiedział wyżej, w iak mi-  
zernym stanie zastał ią *Fryderyk II.*  
Byłby on wcześnię przyłżył starania  
do iey podzwignienia, gdyby woyna,  
i ważne prace w Gabinecie, przy Jego  
wstępie na Tron, nie były mu do tego  
na przeszkodzie. Po zawarciu pokoju,  
znowu się musiał zanurzyć w odmęcie  
interesów politycznych, które wycią-  
gały wszystkiey iego uwagi, i oczy  
iego przez czas nieiaki od nauk odwra-  
cały.

W tym dwóch ziego Dworu, którzy  
także naukom bardzo sprzyiali, posta-  
nowili zebrać Towarzystwo prywatne  
uczonych, któreby się zatrudniało roz-  
szerzeniem użytecznych nauk. Ci zacni  
mężowie byli to: Minister Stanu *Bork*,  
i Generał Artyleryi Hrabia *Schmetau*.  
Odkryli oni zamiar swóy i układ co  
naywiększym uczonym na ów czas się  
w Berlinie znajdującym, i znaleźli w  
nich gorliwych do wykonania tego  
przedsięwzięcia pomocników. Wkrótce



powstało liczne Towarzystwo różnych uczonych, które miało pierwsze posiedzenie swoje u Hrabi *de Schmetau*.

Król dowiedział się wkrótce o tym prywatnym Towarzystwie, i bardzo to pochwalił. Oświadczył się byź jego protektorem, i wyznaczył mu leden piękny pokoy w zamku swoim, dla odprawiania Sefsyi. Towarzystwo to, było mu powodem, do dzwignienia dawney Akademii nauk, i złączenia iey w iedno, z tym prywatnym Towarzystwem. Dla tego, ieszcze tegoz samego roku, ustanowił Kommissyą, która musiała weyrzeć w stan dawney Akademii, co do iey funduszow, i ułożyć dla nowey ustawy. Wykonała ona to, podług woli, i układu Króla, który podpisał ustawy, i nadał iey tytuł Królewskiey Akademii nauk. We dwa lata potym, rozszerzył on, i potwierdził iey prawa, przywileie, i rząd, który ią dotąd w kwitnącym utrzymuie stanie. Od tego wskrzeszenia swego, liczyła





czyła ona niemało wielkich ludzi, między ordynaryjnemi i przybranemi Towarzyszami swemi, a zbiór piśm, które wydała dotąd, jest wybornym magazynem, użytecznych i przyjemnych wiadomości. Podczas gdy Króla zatrudniało bardzo wielkie staranie, o prywatne dobro krajów swoich, nie spuszczał on nigdy z oka dobra powszechnego Niemiec całych, które ieszcze niezgodą i wojną uciskała. Austrya, Bawarya, Francya, Hannover, i kraj Haski, były pod bronią, a wojenne szczęście ważyło się na przemiany z iedney strony na drugą. Od pokoju Wrocławskiego zachował Król bardzo ścisłą bezstronność, ale nie zaniedbywał niczego, żeby można było pokoy, i przyiaźń zrobić, między woiuiącemi Mocarstwami. Wzywano go nieraz, żeby był przystąpił do tey, lub owey strony, i przez to dał przewagę iedney, lub drugiey, ale nie go niemogło odciągnąć, od raz przedsięwziętey neutral-

*May 1787.*

Bb



ności. W ten czas tylko postanowił on wmieszać się w tę sprawę, kiedyby Konfytucya Rzeszy Niemieckiej przychodziła o iakie niebezpieczeństwo.

Od pokoiu Wroclawskiego, zgoda między nim i Królową Węgierską zdawała się bydz prawda przywrocona; ale w rzeczy samey rana ta była zbyt prędko zagoiona, żeby nie miała się prędzey lub późniefy odnowić. Król Elektora Bawarskiego uznał był za Cesarza pod Imieniem *Karola VII.* i lubo od pokoiu zawartego w Wroclawiu nie wdawał się więcey za nim w polu, atoli tym bardziefy pracował na iego stronę w Gabinecie. Lecz Królowa Węgierska, nie dała się żadnym sposobem nakłonic, do uznania go za Cesarza; miała ona statecznie Elekcyą iego za nieważną, i popierała Praw swoich bronią.

Ten postępek nie mógł bydz dla Króla obojętnym, tym bardziefy, że Królowa przyrzeczone Traktatem Wro-





ślawskim zręczenie się Królowy Czeskiej do Śląska, od dnia, do dnia odkładała. Na powtorzone Królewskie naleganie, stało się to nakoniec, gdy *Marya Teresa*, dała się koronować na Królową Czeską. Stany zgromadzone z tej okoliczności, ułożyły akt uroczysty tego zręczenia się. Odstąpiły wszelkich pretenzyi do Śląska, i ogłosiły go wraz z Hrabstwem Glatzkim, z Krosnem, i włościami znajdującemi się w Niższej Łuzacyi, za kraj wcale Czechom niepodległy. Wszystkie dokumenta ściągające się do Śląska, były wydane z archiwów Królowi.

Tak tedy dopełniły się z tej strony Królewskie żądze, ale z drugiej okazały się tym większe trudności. *Karol VII.* był od Królowy Węgierskiej i Czeskiej bardzo ściśniony. Starał się tedy u Rzeszy Niemieckiej o pośrednictwo i pomoc. Król popierał jego proźby u Rzeszy z wielką usilnością; i gdy z tej okoliczności proponowano, ażeby ze-



brane było wojsko Rzeszy neutralno-pośrednicze, Król oświadczył się pierwszy, że się miał przyłożyć do tego z wielką gorliwością; upewnił, iż to było jego powinnością, wzmocnić ludzmi swemi wojsko, które miało popierać godności Cesarzkiej, oddać nazad Cesarzowi wydarte dziedziczne kraje, obce narody, które żyły z szkodą Ojczyzny, wypędzić z kraju, i przywrócić znowu spokojność, i pomyślność w Państwie Niemieckim. Ale wspaniałe Króla zamiary wniwecz się obróciły. Królowa Węgierska i Czeska oświadczyła: iż Państwo Niemieckie, nie mogło być w tej okoliczności pośrednikiem, gdyż samo gwarantowało było *Pragmatyczną Sankcyą*. Zaczem wojsko pośrednicze nieprzyшло do skutku. Podobnież nie udały się umowy, względem zawarcia osobnego pokoju, między *Karolem VII*, i *Maryą Terezą*.

Stateczność umysłu tej Monarchini, jeszcze się bardziej powiększyła, z na-





stępującej okoliczności. Króli Sardyński przez traktat zawarty w *Worms*, został Jey alliantem, i obiecał woyska iey we Włoszech wspomagać wszystkimi siłami. *Maryja Tereza*, otrzymawszy to nowe wsparcie, postąpiła daley. Kazała ona na Seymie w *Frankforcie* nad *Menem* podać przez Elektora Mogunckiego do aktow Rzeszy Manifest, w którym bez żadney ogrodki oświadczyła: że poty elekcyą Cezarza, która się stała z exkluzyą głosu Elektorstwa Czeskiego, miała mieć za nieważną, pokiby Jey, za tę exkluzyą nienadgrodzono dostatecznie, i głosu Jey nie przyięto w Kollegium Elektorow.

Krok ten naruszał fundamentow Konfytucyi Państwa Niemieckiego. Królowa, iako iedna z Stanow, niemogła była podawać do aktow tak absolutnego oświadczenia. Cezarz i Król protestowali się tedy przeciw temu. Pierwszy żądał, aby ta deklaracya Królo-



wy, była z aktow wydarta i zniszczona. Ten zaś kazał w Wiedniu oświadczyć: że na ten krok Węgierskiej, i Czeskiej Królowy, niemógł być obojętnym, ale jeżeliby się przytym upierała, wszystkie siłami miał się temu sprzeciwić.

Zdarzyła się jeszcze jedna okoliczność, która wzajemne nieukontentowanie między Królem, i *Maryą Teresą* jeszcze bardziej powiększyła. Protestanci w Węgrzech, którzy w takim się tam prawie znajdowali stanie, iak przedtym Protestanci w Szląsku, przłożyli Królowi uciski swoje, i prosili go, aby się wdał za nimi do *Maryi Teresy*. Wyслуchał on ich prozbę, i kazał przez Posła swego uczynić względem tego u Dworu Wiedeńskiego remonstracye. Ten przyjął to z wielkim zadumieniem, i dał poznać Posłowi Pruskiemu, wielkie swoje nieukontentowanie. Oświadczył że utyskiwania Protestantow Węgierskich, były to zuchwalością tym bezczelnieyszą, że po-





minawszy własną Królową swoją, udali się z niemi do obcego Monarchy, i właśnie iakby się na nią przed nim skarżyli. Ze nawet niemieli do tego słuszney przyczyny, gdyż im w Węgrzech więcey pozwalano, niżby się mogli domagać z słusnością. Dofyc, że Królewską względem tego propozycyą wcale odrzucono, Te i inne niezgody przybliżały co raz bardziey otwarta między temi dwoma Dworami wojnę.

Pod czas, gdy spokoyność, i przyjaźń z *Maryą Terefsą* słabiała, starał się Król iak naybardziey utrzymywać zgodę z innemi Mocarstwami. Saxonia nie zdawała się prawda bydź do tego skłonna, ale nie chciała się z tym ieszcze wyiawiać. Miała ona urazę do Króla że z *Maryą Terefsą* zawarł był pokoy osobno, bez iey dołożenia się, i że obietnicy swoiey podzielenia się Szląskiem z Saxonią, ieszcze nie dopełnił. Zawarła tedy Saxonia, wkrótce po Królu, pokoy z Królową Węgier-



fką i Czeską i pomalu weszła z nią w ściślejsze co raz związki, które Królowi mogły bydź z czafem bardzo szkodliwe, gdyby ich tajemnych zamiarow niedostrzegła była niezafypiająca nigdy czulość Jego i ostrożność.

Wkrótce potym iak stanął Wroclawski pokoy, zawarł Król z W. Brytanią allians obronny, w którym sobie oba Dwory dzierzawy swoje wzajemnie gwarantowały uroczyście i bronic ich przyrzekały. — Z Generalnemi Stanami utrzymywał także Król szczera przyiaźń. Podobnież z Moskwą. Ta Korona iuż była przystąpiła do Traktatu Wroclawskiego, i zaręczyła Królowi za possefsyą Szlaska.

Nawet roku następującego 1743. dał mu Dwór Rosyiski niemałe dowody swey przyiaźni, którey nawet nieprzyiaciele Króla nie mogli osłabić. Zadawali oni mu, iakoby z Posłem Austryackim Markizem *de Botta* przyłożył się był do sprzyśięzenia się Generała *Lapu-*



*china*, przeciw Cesarzowy Rosyjskiej. Wszakże ta gardząc, iak należało tą kalumnią, zawarła z Królem ściśle przy-  
mierze, przez które oba Dwory gwa-  
rantowały sobie wzajemnie kraie swoje.

Pierwszych miesięcy następującego roku 1744. zgasła linia Xiążąt Ostfry-  
zyjskich, w osobie *Karola Edwarda*. Król, którego przodkowie w R. 1694. otrzymali byli expektatywę tego kraju od Cesarza *Leopolda*, wziął ją zaraz w posseksyą przez 400. ludzi woyska swe-  
go, i pomnożył Państwo swoje tą małą  
prawdą, ale urodzayną, i intratną pro-  
wincyą. Posłał tam umocowanych z  
strony swojej dla odebrania hołdu od  
poddanych, dla uczynienia nowych  
rozrządzeń, i dla zakończenia sporu,  
który trwał zdawna między Xiążęciami,  
i Stanami. Wszystko się to stało, i  
wśród tegoż samego roku hołd od  
mieszkańców krajowych był odebrany.

Stany Generalne miały pretenzye do  
*Ostfryzji*, i dla tego trzymały w



*Leeroth* i *Emde* garnizony, które tam już stały przeszło sto lat. Król wdał się przeto z nimi w umowę względem tego, i obiecał wypłacić długi krajowe. Żołnierze Hollenderscy ustąpili zatem z *Ostfryzyi*.

Gdy Król prosił Cesarza o Inwestyturę na to Xięstwo, i dla otrzymanego przez to głosu w Izbie Xiążęcey, uwiadomił o tem Sejm Niemiecki, powstałi przeciw niemu Król Angielski, iako Elektor Hannowercki, i Hrabia *de Wiet* i *Runkel*; ogłosili wzięcie *Ostfryzyi* w posesyją za niesłuszną, i usiłowali słuszniejsze, iak mówili, prawa swoje do tego kraju, przyprowadzić do skutku. Elektor Hannowercki odwoływał się z tym do uczynionego między familiami braterstwa, w R. 1691. Król ogłosił to braterstwo za nieważne, gdyż było uczynione bez przyzwolenia Cesarckiego, i utrzymywał, że *Ostfryzja* była lennością Państwa Niemieckiego. Hrabia *de Wiet* i *Runkel*, który miał





był Xiężniczkę Ostfryzyi za żonę, dowodził, iż ta sukcesya spadała na Synow, których z nią spłodził, gdyż *Ostfryzya* była wspólną lennością, w którey po zgaśley linii męzkiej, kobiety także mogły były następować, i na to Król odpowiedział bardzo zwięzle. Spor ten nie był rozstrzygniony, iak ani nie jest do dziś dnia. Wszakże Król nieprzestał bydź przeto Panem *Ostfryzyi*.

Ta mała niezgoda, która tylko piora zatrudniła, była niby Pośnem większey, która Pruskim kraiom świeżo nabytą spokoynosc, na długi czas odjęła. Okoliczności, w których się Król znajdował względem *Maryi Terefzy*, co raz się stawały dla niego niebezpiecznieyze. Jednała ona sobie co raz więcey przyiacioł, i nabyła przez to bardzo wielkiey przemocy. Woyfka iey były zwycięzkie, i gnały wszędzie przed sobą iey nieprzyiacioł. Francuzi musieli się nazad za *Rhen* wrócić, i byli nawet w



Alfacyi napaństwoani. *Karol VII* z swych dziedzicznych kraiw wypędzony, zostawał bez pieniędzy, bez dochodów, i bez pomocy. Król Sardyński, Generalne Stany, i Wielka Brytania, złączyły woyska swoje z Austryackimi. Stany Niemieckie prawie wszystkie, przechyliły się były zupełnie na stronę *Maryi Terefzy*, która się z niemi ściśle sprzymierzyła. Nikt iey nie był przeciwnym, oprócz Francyi i Hiszpanii, z któremi się potem złączył Król oboygą Sycylii. Francya, która dotąd postępowała sobie tylko iako Alliantka *Karola VII*. Cesarza, wypowiedziała teraz woynę Królowy Węgierskiej i Czeskiej, i Królowi Angielskiemu, iako Elektorowi Hannowerskiemu. Ten żądał pomocy od *Fryderyka*, dla zasslonienia swych kraiw dziedzicznych w Niemczech. Odwoływał on się w tym do Traktatu Westminsterskiego, który zawarł był z Królem zaraz po pokoju Wrocławskim, i którym obie strony o-





biecały sobie dać na pomoc 10,000. ludzi, gdyby która z nich miała bydź od kogo napaſtowana. Tych 10,000. ludzi, żadał teraz Dwór Londyński od Króla, ale on wymówił ſię z tego pod tym pretextem, że wprzód, za nimby ſię namyślił dać tę pomoc, trzeba było roztrząſnąć dobrze przyczyny rozpoczętey wojny między W. Brytanią i Francją; gdyż Francya twierdziła, iż nie ona, lecz W. Brytania była ſtroną napaſtującą, a on tylko w przeciwnym przypadku, obiecał był dać pomoc.

Czy ta wymówka była ſłuſzna czy nie; doſycę że Król politycznemi okolicznościami zniewolony, niemógł ſobie inaczey poſtąpić w tey mierze. *Marya Tereſa* dla potęgi ſwoiey, i ſzczęſcia na wojnie, była teraz dla niego niebeſpieczną; miał że ieſzcze ſam ſię przykładać, do pomnożenia niebeſpieczeńſtwa tego? Francya była iedynym mocarſtwem, które ſię dla tegoż ſamego końca, do którego on zmierzał,



poświęcało. Miał że on pomagać do iey potłumienia? Miałże on dać pomoc W. Brytanii, która wspomagała iego nieprzyjaciółkę? Za tę on miał *Maryą Terezę*, a to nie bez fundamentu. Oprócz naruszenia z iey strony Konfytucyi Niemieckiey, wzniecił w nimi wielkie podeyrzenie Traktat, który w *Worms* z Królem Sardyńskim zawarła. W tym traktacie gwarantuią sobie wzajemnie oba Mocarstwa wszystkie swoje kraie, między któremi z strony Królowy Węgierskiej i Czeskiej, był także Szląsk wymieniony, który iednak od pokoju Wroclawskiego niepowinien był iuż bydz mianym, za kray do niey należący.

Ta okoliczność, i innych więcey, dały poznać dobrze Królowi, że *Maryja Tereza* czekała tylko na iaką sposobność, żeby mogła nazad Szląsk odzyskać. Ta sposobność, podałyby iey się zapewne, gdyby Francya i Cesarz niemający z nią pomocy, byli przymu-





fzeni zwyciężkim iey orężem do zawarcia podyktowanego od niey pokoju. Na czele potężnych i szczęśliwych woysk swoich, decydowałaby we wszystkich sprzeczkach, zachodzących w Państwie Niemieckim, i żądałby po Stanach nie przyzwolenia, ale posłuszeństwa. Gdyby tedy Król nie chciał temu ulegać, byłaby mu woyna wypowiedziana, i Szląsk stałby się łupem mocniejszego.

Tak tedy Król niemógł dać pomocy Królowy Węgierskiej iako Alliant W. Brytanii, musiał iey się oprzeć, iey woysko, które całe przeciw Francyi ścigała, stąrać się rozerwać, i z drugiej strony dać mu znaczne zatrudnienie. Ażeby układ swój tym pewniey do skutku przyprowadził, utwierdził sobie przyiaźń z Moskwą i Szwecyą, i postarał się o traktat Frankfortski Unii.

Kazał on w Wiedniu i Londynie uczynić bardzo żywe remonstracye, z okoliczności postępu *Maryi Terefzy*,



która elekcyą Cefarstką za nie ważną ogłosiła, i Manifest swóy przeciw niey do protokółu Rzeszy zaniośła. Gdy Jego remonstracye nie były przyięte, zmówił się z Cefarzem, Palatynem *Rhenu*, i Królem Szwedzkim; iako Landgraffem *de Hefsen Casel*, i zawarł z niemi traktat związkowy, końcem utrzymywania spokojności w Niemczech, i zachowania Konstytucyi Niemieckiey.

Dla dopięcia tego zamiaru, postanowiły związkowe Mocarstwa, popierać elekcyi Cefarskiej, iako ważney, i Cefarskiej, iako prawnie obranego; użyć wszystkich debrych sposobow do nakłonicnia *Maryi Terefisy* ażeby także Cefarza uznała, przywróciła mu dziedziczne kraie, i wydała mu archiwum Państwa Niemieckiego, które do Wiednia sprowadziła; postarać się o powszechne zawieszenie broni w Niemczech, i sprawić nokoniec, ażeby kłótnie o dziedziczną sukcesyą Akstryacką na powszechnym zieżdzie Stanow Niemiec-





mieckich, czy to przez ugodę, czy przez Prawo było zakończone.

*Maryja Tereza* była dotąd w przedsięwzięciach swoich bardzo szczęśliwą, a przeto nie widziała potrzeby naglącej, żeby miała dopełnić żądź tego czworakiego związku. Posel Królewski w Wiedniu remonstracyami swemi, tak mało dokazywał iak przedtym, i dla tego imieniem Pana swego, wypowiedział nakoniec wojnę. Stało się to na poszátku Sierpnia 1744. a wsrzód tego miesiąca, weszło iuż woysko Królewskie do Czech.

Wciągnęło ono tam trzema kolumnami, pierwsza którą prowadził sam Król, udała się przez Saxonią, i roztoczyła pierwszy oboz pod wsią *Peterfwalde*; druga wkroczyła do Czech, pod Leopoldem Xiążęciem *d'Anhalt Dessau* przez Luzacyą, i stanęła pierwszym obozem pod *Brandeis*; a trzecia weszła tam mając za Wodza *Szweryna*, z Szląska, przez Cyrkuł *Kenigsgradzki*.

May 1787.

C c



Wszystkie 3. kolumny, uformowały jeden oboz pod *Pragą*. Od dobycia tego miasta, miała się rozpocząć kampania.

Jak tylko ciężka Artylerya nadeszła, Król rozpoczął aprofsze. Stało się to bez wielkiej straty. Potym kazał szturm przypuścić do trzech szanców, które się na górze *Zyskaberg* znajdowały. Ochotnicy rzucili się do nich, i jeden z nich, który z odwagą lwa wdarł się tam, walczył sam przeciw licznemu nieprzyjacielowi, swoich towarzyszywoślowy, i przykładem zachęcił, i pierwszy na dobytym szanцу stanął, *David Kraul* Magdeburczyk, był pod imieniem Kraula z *Zyskabergu*, na mieyscu od Króla kleynotem Szlachec-kim zaszczycony, i Leytnantem uczyniony. Król obfapił go, podziękował mu, i iego mężnym kamratom. *Leopold*, i inni Generałowie obfypali go pochwałami i darami. Tu to widać przyczynę, dla czego żołnierz Pruski





tak często zwyciężał, a tak rzadko bywał zwyciężonym.

W tym ogniu zaboyczy z ciężkiej strzelby, raził strażnie *Pragę*. Domy zapalały się i wywracały. Artylerya obleżenćow w różnych stronach była popsfuta; Prusacy coraz się rowami zbliżali; garnizon do obrony tak obfzernego miasta był mały, odśieczy niemożna się było tak prędko spodziewać, a szturm walny już był od Króla przygotowany. Wszystkie te okoliczności, zważył dobrze Kommandant fortecy, który bronil się iak mężny i doświadczony żołnierz, i nakłonił się do poddania iey. Stało się to 16. 7bra Garnizon poszedł w niewolę woienną.

Król nie stracił pod czas tego obleżenia, iak tylko 200. ludzi; ale między temi był ieden młody bohater, który wiele po sobie obiecywał: był to *Fryderyk Wilhelm* Xiążę Pruski, Margraf Brandeburcki. Kula nieprzyziacielska armatna trafiła go w aproszech, i na miey-



scu zabiła. Dziwnie zmartwił Króla ten przypadek.

*Fryderyk* pod czas oblężenia Pragi, niedoznał żadney z strony woyska Austryackiego przeszkody. Znaydowało się było prawda iedno w Czechach, ale było tak słabe, iż niemogło nie począć skutecznie przeciw niemu. Składało ono się cokolwiek więcey, niż z 20.000. ludzi, wktórzy z Bawaryi i Czech byli śpieszyli, ale iednak zapóźno tam przy-

Wodz tego woyska *Bathyan* niemógł się odważyć na wydanie bitwy, dla tego starał się, pod czas gdy Król Pragi dobywał wzięść tak dobrą pozycyą, żeby zwycięzca niemógł się przynajmniej daley po Czechach rozpościerać. Król zaraz z początku oblężenia wyflał był przeciw niemu iedno małe Korpus, ale mu się *Bathyan* oparł daleko mocniey, niż się spodziewało. Przyszło było między nimi pod *Berau* do bitwy, w którey oba Pruscy Wodzowie





zaraz z początku byli zranieni, niestracili iednak przez to serca. Uformowali oni z piechoty, mocny i trudny do złamania kwadrat, i tym sposobem wytrzymali powtorzone nie raz kawaleryi Austryackiey napady, a bez wielkiej straty, ku Królowi cofnęli się

Jak tylko Król wziął *Pragę* osadził w niej swój garnizon, i mieszkańcy musieli poprzyśiądz wierność Cesarzowi *Karolowi VII.* Ciężkie tabory, i juki dla całego woyska swego, kazał do tegoż miasta sprowadzić, aby żołnierzom do prędkich marszow nie byli na przeszkodzie. Potym posłał General *Leytnanta de Nassau* z znacznym Korpusem iazdy, i piechoty, aby dla następującego, za sobą woyska, zebrał żywność, i miasta *Tabor, Budweis, i Frauenberg* opanował. Wykonał to oboie Wodz wspomniony szczęśliwie i prędko. Ku końcu 7bra mieysca te już były w ręku Królewskich, który że w *Taborze* zastał był bardzo wielki magazyn ży-



wności; przeto marsz swóy z Pragi przez *Tabor*, *Bechio*, i *Tein*, mógł odprawić wygodnie.

W tym Xiążę *Karol Lotaryński*, który z tamtey strony *Rhenu* stał był przeciw woyskom Francuzkim i Cesarzkim, odebrał od *Maryi Terefisy* rozkaz, ażeby z woyskiem swoim do Czech pośpieszył. Wodź ten doświadczony, wykonał rozkaz Monarchini swoiey z niewymówną szybkością, i ieszcze na końcu zebrał stanął z woyskiem swoim w Czechach. Opieszalność leniwa Francuzkich i Cesarzkich Generałow, nie uczyniła żadney przeszkody do tego powrotu, choć to mogło się było stać łatwo; a ten wcale nie woieny postępek Francuzow i Bawarczykow, wpłynął bardzo nie pomyślnie w dalsze przedsięwzięcia Królewskie.

Jak tylko Xiążę *Karol* do Czech nadfzedł, ściaął do siebie Korpus *Hrabi Batoryniego*, i wzmocnił się przez to aż do 80,000. ludzi. Inną nową pomoc





odebrał on przez złączenie się z nim 22,000. Saków, którzy weszli do Czech przez *Pilzno*. Tu dopiero okazał Dwór Saski, iak był ścisły związek w który był wszedł z *Maryą Terezą* po zawarciu pokoju Wroclawskiego. Oświadczył on prawda: iż iego woysko był to tylko posiłek, który na mocy zawartego z Królową traktatu, powinien był posłać, i że nie było iego postanowieniem naruszać przyjaźni, która między nim, Cesarzem, i Królem Pruskim dotąd trwała, ani poczynać coby było przeciwnego dostojności Cesarza. Ale ta dystynkcyja, która mimo oczywistego przeciwieństwa zawsze bywa we zwyczaju, u politycznego świata, była to grzecznym oświadczeniem, że owa przyjaźń między Saxonią, Bawaryą, i Prusami, już dawno była ustała.

Ten związek wprowadził Króla w bardzo wielkie trudności. *Karol* uniał bardzo zrećźnie używać przeważaiącey potęgi swoiey. Zbliżał on się coraz do



niego, a unikając wszelkiej okazyi do walney bitwy, gnał go przed sobą po mału rostopnie obranemi pozycyami, i zręcznie czynionemi kontr marszami, tak, że musiał opuszczać iedno miejsce po drugim. Już dnia 8. 8bra przeszedł Król pod *Lein* nazad przez *Elbę*, ponieważ iego przeciwnik udawał iakoby go chciał oderznąć od *Pragi*, gdzie były iego wielkie magazyny. Pod czas gdy się cofał, lekka Jazda Austryacka, pod Generałem *Nadaśty* bardzo go napařtowała; lecz tylna straż Pruska odpędzała ich zawsze odważnie, i złączyła się z Królem bez znaczney straty. *Tabor* także, gdzie się były znajdowały Pruskie magazyny, i piekarnie był nadaremnie od Korpusu Generała *Nadaśtego* napařtowany, i do poddania się namawiany.

Jednakże *Karol* szedł za Królem w też tropy. Przeprowadził się także przez *Moldawę*, i wziął pod *Chlumetzem* tak dobrą pozycyą, że garnizony Pruskie

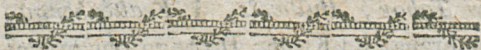




w *Tabor*, *Budweis*, i *Frauenbergu*,  
oderznął od Króla. Do tego obozu na-  
deszły także posiłki Saskie. Jego lek-  
ka Jazda napełniła wszystkie okolice i  
była naywiększą przyczyną, że garni-  
zony owych trzech miast, wpadły w  
ręce Królewskie; przeięła ona była li-  
stwy Królewskie, i przez to zamknęła  
drogę garnizonom do cofnięcia się. Je-  
dnakże przeciw mocnieyszemu nie-  
przyacięlowi, trzymały one się poty,  
poki tylko dopuścił niedostatek żywno-  
ści, i amunicyi wojenney, ale gdy już  
nie było żadney nadziei, ani dowozu,  
ani odśieczy, poddały się nakoniec.

(*Ciąg dalszy w Części następującej.*)





## III.

## GŁOS LUDU

Do swego Króla *Fryderyka Wilhelma II.* zanieiony przez  
jednego Patryotę. (\*)

**K**Rólu mój! zasnął naywiększy z Monarchow, a Ty obeymuiesz wszystkie Jego prawa. Twoją własnością jest teraz wszystko, co on posiadał. Wszystkie Jego zamki, Jego kraie, i Jego mieszkańcy. Jesteś Ty więc teraz naszym Królem. O! bądźże także naszym oycem! wielkie dziedzictwo Królu, które teraz obeymuiesz, ma wiele okazałości. Liczne są Twoje woyska — dobrze obwarowane Twoje fortece. Napelnione wszelkimi potrzebami

---

(\*) Ministra Stanu *Finkenszteyna.*





Twoje magazyny, zaludnione Twoje kraie, i okazalsza ieszcze niż to wszystko *slawa*, którą Ci nieśmiertelny Twój Stryi zostawił. Wszakże to dziedzictwo niesie z sobą wiele trudności. Króla tak dobrego, tak wielkiego, i jakim był Twój Stryi wygładzić z pamięci — tak panować iak on — utrzymywać się przy tym stopniu *slawy*, na którym on stał niewzruszenie, uszczęśliwiać swoje kraie iak on — byź oycem swego ludu, iak on był — o! prawdziwie Królu! — każdy z tych obowiązkow ma tak wiele ciężkości, iż pod nią ustać musi każdy, kto nie będzie ożywiony duchem *Fryderyka II*. Nieobruszaj się tym Monarcho, że ieden z twych poddanych, którego serce takiej jest pełne przychylności ku Tobie, iaką tłało ku Twemu Stryiowi, nie obruszaj się, że Ci śmie zanieść do uszu głos Twego ludu. Zgrzybiały tak iak ieltem, i trudami zastralony, a bliski życia mego kresu, Boga się boję



tylko samego, Króla się mego nie boję — Kocham ia Go, — a to kochanie Królu i Oycze ożywia głos który się oto słyszeć daie. Lepiej tedy słuchać Go teraz, niżeli potym iakie przekleństwa, i narzekania.

Król, Monarcho! iest wcale co innego, niż Królewic Tronu oczekiwaiący. Jako Królewic, żyłeś samemu sobie — iako Król żyiesz kraiowi. Jego teraz są tylko wszystkie Twe postępkі — milliony patrzaią na Ciebie: ale milliony wyciągaią także, abys im się sprawiał z swych postępkow; gdyż do każdego z nich maia one prawo. Panuiący iest prawda człowiekiem tak iak inni. Ma tenże sam temperament, takąż gorącą krew, iak i inni ludzie: to chcieć przeistoczyć, byłoby niepodobna i nierozumna; ale trzymać to na wodzy, panować nad tym, iest to powinnością każdego poczciwego człowieka, i Twoią. — Król iest głową swego Narodu, musi też iego bydz nauczycielem. O!





Monarcho! słuchaj tu szczerego głosu  
ludu Twego. Masz Żonę. Dopełniajże  
obowiązkow Twoich jako małżonek.  
Kochaj Ją, jest to słusznością, wspania-  
łością; ale prócz niey żadney inney  
kobiety. Słowo nawet Metresy przy-  
nosi zakatę Monarsze; kto panuje nad  
milionami, musi być wolnym, a iak  
on może chlubić się z wolności, które-  
go trzyma w swych pętach iaka pobo-  
czna kobieta. Podobnież Monarcha musi  
być wolnym od swych faworytow.  
Może on mieć faworytow, i musi ich  
mieć; każdy, innych pocziwością prze-  
wyższający człowiek; każdy, oobli-  
wiew nad innych, czy to w wojsko-  
wym, czy w cywilnym, czy też w O-  
bywatelskim stanie, dopełniający obo-  
wiązkow swoich, zasługuie na to, aby  
był panującemu ulubionym; ale ludzie,  
którzy na innych nieszczęściu stawiaią  
swoie szczęście; podchlebcy, którzy  
tylko namiętnościom Panującego, nie  
zaś kralowi służą, którzy nadęci Pa-



nuiącego przychylnością, cnotę nogami  
 depcą; ludzie takiego gatunku poni-  
 żają Monarchę, kiedy, jako faworyci,  
 obok iego stoją i są powodem że kray  
 podług nich sądzi o nim samym. Pra-  
 wdziwy, i godny faworyt Monarchy,  
 musi nigdy nie podchlebiać, musi się  
 starać, ażeby wszystkich w gorliwym  
 dopełnianiu powinności swoich wyprze-  
 dzał, iak wszystkich przewyższa ofo-  
 bliwą przychylnością swego Monarchy;  
 ale przeciwnie, panujący nie powinien  
 nigdy pobłażać faworytom swoim. Po-  
 winien wszystkie ich przestępstwa, su-  
 rowiey, niż innych karać; gdyż fawo-  
 ryt ma więcej niż wszyscy zachęcenia  
 do poczciwości. Ten, który tylko dla  
 tego zabiega o łaskę swego Monarchy,  
 aby mógł bezkarnie wszelkie zło broić,  
 nie wart iego przychylności, Jest to  
 iaszczurka na łonie swego Monarchy;  
 i zasługuie, aby iak ona był zgnieciony.  
 Sporzyi ieno, mój Królu na wzór,  
 który Ci Twóy Strzy zostawia, nigdzie





nieurzyysz w nim Metres, — a gdzie  
jest faworyt, który mógłby się chlu-  
bić, że za sławnego panowania niebo-  
fzczyka, choć naymnieyze złe popeł-  
nił bezkarnie? — To samo Monarcho! nie  
iestże to trwałszą gałązką w wieńcu  
Twego Stryia, niż wszystkie iego zwy-  
cięstwa?

Szanuy Monarcho, Twych woiowni-  
kow, są oni głównemi filarami stanu.  
Ale biada woioownikowi, który pier-  
wszeństwem nadanym sobie uwiedzio-  
ny, staie się uciemieżycielem innych  
Stanow; tego karz Monarcho! iako  
naywiększego zloczyńcę, gdyż on iest  
burzycielem spokoyności, i znieważa  
swóy Stan, który ma bydź obrońcą  
Oyczyzny. Wprowadź ludzkość i do-  
broć między woyska Twoie. Nie prze-  
puszczay za tyranją, i okrucieństwo. —  
Wszak to i pospolici żołnierze nazy-  
waią Cię Oycem, i im należy się obro-  
na Twoia, kiedy okrutnicy zapomina-  
ią względem nich o prawach społeczno-



ści, — kiedy iako niesławni ofszuści pozbawiaią ich tego, co im się należy, ta to jest iedyna droga ziednania sobie ferc woylka Twego, i uczynienia go trwale niezwyciężonym.

Ale i do innych także Stanów Królestwa, niech się rozciąga Twoia Oycowlka pieczołowitość. Precz z wyciskaniem pieniędzy — z wołaiącą o pomstę do nieba niesprawiedliwością, która wszędzie, osobliwie w Sądach pod pozorem prawa, Narod gnębi. Precz z zastawianiem fideł, które wielcy i mocni rozdzieraią, a w których tylko mali i niedołężni więzną. O! Monarcho! Sędzio niesprawiedliwych, tę zarazę kraiu, wytęp wcale z Twoich kraiw, na mego i Twego Boga Monarcho! mówię prawdę; dociekay pilnie, a znajdziesz dosyć sposobności okazańia się Oycem swego ludu, kiedy go od łakomych ździercow uwolnisz. Monarcho!... Oycze... Lud Twój wzdycha do Ciebie, a każde słufzne westchnienie  
Twych





Twoich poddanych na Ciebie, jest to oskarżeniem Ciebie przed Panem, którego musisz uznawać nad sobą przed Bogiem.

Zaślania i szanuy kupieństwo; jest ono źródłem pomysłności kraiowey... Czciy godną część Duchowieństwa; są oni nauczycielami Twego ludu... Ale niegodną część, i panowania chciwą, która pod maską Religii stara się o uciemienie wespół bliźnich swoich, o pomnożenie swych własnych interesów i dopełnienie swych pełnych ambicyi zamiarow. Umiey ją rozeznawać; trzymay ją ustawicznie na wodzy... Chron się iej więzow, z których trudno się już wydobyć, kiedy ie sobie kto raz na kark włoży.

Miey w swej obronie wolność drukowania! — jest ona drogą do oświecenia twoich poddanych. Pożytek, który sprawuje, przewyższa daleko małą nieprzyzwoitość, do której czasem bywa powodem... Toż o innej części

May 1787.

D d



ludu Twego — Rolnikach — prawdziwie! godney części niezapominay; bądź im także Oycem... Dobry pilny rolnik iest iednym z nayużyteczniejszych współ-członkow Narodu... Nie dopuszczay żeby go uciemężano, i wyfysano... Z nim upada cała fiła kraiu.

Stryi Twóy zostawia Skarb wielki, który zebrał przez swoją mądrą oszczędność; iest to dziedzictwo kraiu, do niego on sam należy nie do ciebie. Ty masz tylko prawo, żebyś go na dobro kraiu używał, nie zaś rozpraszał go. Idź także i w tym za przykładem Twego wielkiego Poprzednika... Bądź oszczędnym, ale bez łakomstwa. Panujący niech nie obciąża ludu swego podatkami, które go uciskają, i które tylko pomagają do zebrania martwey kupy złota. Niech nieprzymusza, przez łakomego lichwiarza, iakiego poczciwego człowieka, którego koniecznie potrzebne dochody zmniejszy, do prze-





stępowania prawa z potrzeby. Bądź Królu! szczodrym, ale bez marnotrawstwa. Dobroczynność ku ubogiej części ludu, wspaniałość, kiedy idzie o nadgodę zasług, albo wspomóżenie nieszczęśliwych, lub polepszenie iakie w kraju, jest to naydroższy kleynot, nieśmiertelney korony iakiego panującego: Słuchay Królu i Oycze każdej proźby twych poddańch z dobrocią. To skarbi ferca, i utwierdza Tron Twój. Zbrodzień przynaymniey z boiaźni aby się nieodkrył, będzie czynił swoią powinność, a poczciwy dobry obywatel, będzie iey tym ochotniey dopełniał; gdyż jest pewnym obrony swego Oycy. Na koniec Monarcho! ieszcze to jest głos twego ludu: zachoway pokój ile możności. Sława zwycięzcy niknie z śmiercią. Nie odstępuy i w tym od wzoru nieśmiertelnego *Fryderyka*. Po 4. kroć dobył on swego straszliwego miecza, ale zawfze z potrzeby przeciw uciemieżycielom



swego Państwa. Nie poświęcaj twej  
 własney nienawiści, i twej osobney  
 urazie, życia millionow. Bóg oddał Ci  
 pod liczbą wszystkich Twych podda-  
 nych, i wszystkich swego czasu będzie  
 się dopominał od ciebie . . . Bądź ich Oy-  
 cem nie katem. Bohatyrskie czyny  
 na wojnie sprawiedliwej, zasługują na  
 nieśmiertelną sławę. Ale, by najśła-  
 wniefze zwycięstwo, plami zawsze  
 niesprawiedliwą wojną. Naśladuy w  
 interesach Stanu roztropności, i se-  
 kretu Twego Stryia. Nikt niepowi-  
 nien przeglądać Twych układow, kto  
 doświadczoną roztropnością i poczci-  
 wością, nie zasłużył sobie na Twoję  
 zupełną ufność. Sekret jest matką  
 wszystkich wielkich czynow. Nade-  
 wszystko, Monarcho! staray się o iak  
 największą znajomość Twoich kraiow.  
 Obieżdżay na okoł prowincye Twoie.  
 Wgląday we wszystko. Nadgradzay  
 zasługi. Karz niedbalstwo i występki;





znaydzieszli gdzie złe zwyczaje, znosi je, lub ich poprawia.

Straciłem dzień! ubolewał jeden wielki Monarcha Rzymski, kiedy miął dzień taki, który w księdze wieczności nie był naznaczony jakim wspaniałym jego postępkim. Monarcho! nie utracayże żadnego, gdyż także z używania czasu, którego ci Bóg powierza, musisz oddać rachunek.

Teraz Monarcho i Oycze! dopełniłem ku Tobie obowiązku mego; zaniosłem do Ciebie głos ludu Twego. Szczęśliwys, i my z Tobą, iezeli nas słuchasz. Przychylnosc ku Tobie poddanych, błogosławienstwo Boskie, i slawa nieśmiertelna będą na ten czas pewną Twoją nadgradą: Na ten czas spodzieway się także Oycze wierney pomocy Twego ludu.

Jestem ia już zgrzybiałym Starcem; lecz iezeli Twe dobro potrzebuie krwi moiey! wytoczę ją z ochotą. Z radością także na ów czas każ ly po-



czciwy wespół-obywatel, pełen ferde-  
cznego przywiązania ku Tobie, zawo-  
ła razem zemną:

*Niech żyje długo kochanie, nasze  
Fryderyk Wilhelm II.*



#### IV.

*Piotr III. czyli wiadomości o życiu i  
fatalnym końcu tego nieszczęśli-  
wego Monarchy.*

**R**Ewolucya, która się była trafiła R.  
1741. posadziła na Tronie Rosyjskim  
Elżbietę córkę Piotra I. i Katarzyny.  
Następującego roku ta Imperatorowa,  
wyznaczyła za następcę swego Sie-  
strzeńca Karola Piotra Ulrycha Syna  
Karola Fryderyka Xiążęcia Holstżyń-  
Gottorpskiego, i Anny Córki Piotra W.  
Podług tego Xiążę wspomniony, na  
ów czas dopiero 14. lat mający, przy-  
jął Religią Grecką, i był z zwyklemi





obrządkami, Xiążęciem Rofsyiskim ogłoszony. Nazwał on się odtąd *Piotrem Federowiczem*. R. 1745. wziął za żonę Xiężniczkę Zofią Augustę *d'Anhalt-Zerbst*, która podług obrządkow Religii Greckiej, była na nowo okrzczona, i otrzymała imię *Katarzyny Alexiwny*. Urodziła ona się R. 1729. a była zaślubiona z *Piotrem Federowiczem* w 16. roku wieku swego. Owocem małżeństwa tego, był tylko najmniejszy W. Xiążę *Paweł*, narodzony R. 1754. i Anna, która się urodziła 1757. a umarła R. 1761.

Pierwszych lat małżeństwa swego, żyli oboje w zupełnym ukontentowaniu z siebie, ale potem nastąpiła z obojczy strony oziębłość, i nieukontentowanie z siebie wzajemne. *Piotr*, którego serca przez złe wychowanie bardzo było zaniedbano, i którego od wszystkich politycznych okoliczności, oddalano zupełnie, był trzymany od *Elżbiety* w wielkiej ryzie. Niewolno



mu było, póki tylko żyła wdawać się, w żadne interesy publiczne. Udał się tedy cały na próżnowanie. Niemógł on się na nieszczęście bawić książkami, ale łożył czas na dziecinne zabawy, i podle z ludźmi obcowanie. Ze śpiegowie, którzy go wszędzie otaczali, fałszywie częstokroć o jego postępkach Elżbiecie donosili, przeto niedowierzała mu nigdy, bojąc się takiej rewolucyi, przez jaką sama wstąpiła była na Tron. Kiedy był w Petersburgu, mieszkał zawsze w pałacu Cefarskim, i żyć musiał bardziej, iak więzień polityczny, niż iak Sukcesor Tronu. Kiedy Imperatorowa przebywała w *Peterhofie*, mógł on mieszkać w *Oranienbaum*, ulubionym sobie mieyscu, gdzie zatrudniał się woicznemi ćwiczeniami, które ostatnich lat panowania Elżbiety, iedyną były iego zabawą. Z slug swoich zrobił on kompanią żołnierzy, musztrował ich, i o pewney godzinie, zawsze się przy nich





dla muztry znaydował. Imperatorowa chcąc dogodzić tey iego skłonności, a tym bardziey oddalić go, od politycznych okoliczności, kazała wybrać z różnych Regimentow, pewną liczbę żołnierzy, i dać im w *Oranienbaum* stateczną kwaterę.

Piotr bardzo był kontent z tey nowej zabawy; kazał w *Oranienbaum* zrobić małą forteczkę dla ćwiczenia się praktycznego w sztuce woienney. Aże mu się ta pierwsza proba spodobała; przeto blisko pałacu kazał wystawić inną większą, i regularnieyszą fortecę, wpośród której zbudował dla siebie dom murowany; drewniane mieszkania dla przednieyszych Officerow, i budy dla 1500 żołnierzy. Wszytko tam działo się iak pod czas obleżenia; żołnierze w Niemiecki mundur ubrani, byli co dzień ćwiczeni pod iego dozorem w Pruskiey Taktyce. W tym domu dawał on często stoły dla swych Officerow, kurzył z niemi ty-



tuń, i nie raz się upiiał: Ze mu się iednak uprzykrzała ta polityczna niewola, w którey go trzymała podeyrzliwa Elżbieta, przeto szemrał nie raz na to, i utylkiwał publicznie. Co że Imperatorowey zaraz opowiedano, a częstokroć ieszcze więcey do tego co on mówił przydawano; przeto Elżbieta powziąwszy ieszcze większe o nim podeyrzenie, umyśliła była, za namową Kanclerza *Beštuszewa*, Piotra od Tronu oddalić, syna iego Pawła za następcę wyznaczyć, a pókiby nie dorosł Katarzynę za Regentkę ogłosić. *Beštuszew* przekładał Imperatorowey, że Piotr swemi postępkami okazał się bydź niegodnym Korony, że publicznie okazuje wielką wzgardę ku Narodowi Rosyjskiemu i całą swoją ufność w Cudzoziemcach pokłada; że stał się winnym ostatniey niewdzięczności przeciw Cesarzowey, i że nakoniec poddanym swoim wyświadczyłaby wielkie dobrodzieystwo, gdyby tak niesposobnego



do rządow człowieka, na zawsze od nich oddaliła. Elżbieta tym zwiedziona, a fałszywą wieścią o tajemnym przeciw sobie spisku przestraszona, iuż była postanowiła uczynić to, ale namyśliwszy się wzgardziła tą radą, i *Bestusze-wa* na wygnanie posłała. W tym Elżbieta umarła R. 1761. 25. Grudnia.

Tu tedy Piotr III. wstąpił na Tron z taką radością, iak ów człowiek, który po długim więzieniu wychodzi na wolność. Zaraz przywrócił do łaski i wolności wszystkie przednieysze osoby, ( oprócz *Bestusze-wa* ) które Elżbieta na wygnanie, lub więzienie była skazała; między temi byli *Biron* Xiążę Kurlandzki, (\*) *Feld-Marszałek Munich*,

---

(\*) *Biron* był rodem Kurlandczyk, faworyt i pierwszy Minister Imperatorowy *Anny*, na zalecenie którey, był także Xiążęciem Kurlandzkim obrany. Po śmierci Imperatorowy R. 1740 był Regentem u małoletniego *Jwana* Imperatora ( o którym będzie więcej w Części następującej ) ale ieszcze tegoż samego roku *Feld-Marszałek Munich*



i *Leśtow*, (\*\*) We wszystkich okolicznościach statystycznych, zaczął on sobie postępować wcale przeciwnie, niż jego poprzedniczka.

Elżbieta wplątała się była z Dworami Wiedeńskim, i Wersalskim w wojnę przeciw Królowi Pruskiemu. Siły *Fryderyka* były wyniszczone, i zdawało się, że mimo wielkiego odporu, ten Król wojenny, musiałby być ustać pod

wziął go w areszt, i na jego miejsce Anna matka Imperatora iezcze niemowlęcia, została Regentką. *Biron* był najprzód w *Szliselburgu* osadzony lecz potem, przy wstępie na Tron Elżbiety, do *Jarosławja* zaślany, z kąd go *Piotr III.* przywrócił. *Katarzyna II.* postarała się o przywrócenie mu Xięstwa *Kurlandzkiego*, i umarł w *Ni-tawie*.

(\*\*) *Leśtow* był Lekarzem, faworytem Elżbiety, i pomógł iey. do wstąpienia na Tron. Niewdzięczna Pani, zapomniała o nim, że on izemrał o to, wygnała go, i trzymała aż do swej śmierci w więzieniu.





straszliwą potęgą nieprzyjaciół swoich. Ale Piotr co tylko na Tron wstąpił, poświęcając entuzjazmowi swemu, z którym był ku *Fryderykowi*, wszystkie inne uwagi, wysłał Posła do Berlina, ofiarując zgodę nieodwłóczną. *Fryderyk* zezwolił zaraz na to, i wnet przyszło do zawieszenia broni, między dwiema mocarstwami. Piotr kazał wojskom swoim opuścić Austryaków, i nie długo potem dał 20,000. ludzi na pomoc Bohatyrowi, którego wielbił. Tak tedy wojsko Moskiewskie złączyło się z Prusakami, dla wypędzenia z Szląska Austryaków, którym przed kilku miesiącami pomagało było do jego odebrania.

Gdy przez ten związek, który bez względu na swych sprzymierzeńców; na dobro i honor swego Państwa zawarł, oddał ofiarę wielbionemu od siebie *Fryderykowi*; przyszło mu na myśl, żeby odzyskać Xięstwo Szleświckie, i Państwo swoje uwikłać w nową i koszt-



wną wojnę z Danią. Jako Xiążę Hol-  
 sztyński oświadczył pretenfye swoje  
 do *Szleświku*, lubo był traktatem R.  
 1732. uroczyście odstąpiony. Wyflał  
 nawet iuż był woysko do Holstynny,  
 którym miał sam kommanderować.

Co się tycze sprawowania interesow  
 Kraiowych, umyślił on był uczynić  
 bardzo wiele reform, i nawet zazdrość  
 sama musi to przyznać, że lubo wfty-  
 stko czynił spiesznie i nierozmyślnie,  
 iednakże uczynił on w Moskwie nie-  
 które użyteczne postanowienia. Zniósł  
 tajemną Stanu inkwizycyą; zniszczył  
 różne, tyrańskie przywileie, i uczynił  
 był układ, iakby większe nieprzyzwoi-  
 tości w Sądach mogły bydz zniesione,  
 i zagrodzona droga do wszelkiej kor-  
 rupcyi. Uwolnił Szlachtę od powinno-  
 ści służenia w woysku, i nadał iey  
 wolność zupełną jeżdżenia do cudzych  
 kraiow, co przedtym zawisło było ied-  
 dynie od woli Panującego. Jednym  
 słowem przez pierwsze 6. tygodni pa-



nowania swego, oświadczył był chęć do uczynienia takich w Państwie odmian, iż zaczęto o nim dobrze tufzyć, i rozumiano, iż się z roftropnością swoją umyślnie krył za Elźbiety. Ale ie go potym sprawy widocznie okazały, iż był tak, iak przedtym, słabym, i nieroftropnym człowiekiem; że miał dofyć rozumu, na przyimowanie podanych sobie od kogo projektow, ale mu go brakowało, do ich wykonania, że miał wftytkę pasyą do reformowania, bez roftropności koniecznie potrzebney każdemu reformatorowi.

Oprócz owych dobrych ustanowień, uczynił inne mniey potrzebne, a sobie szkodliwe rozrządzenia, iakie były, że odiał Kłafztorom dobra, a nadał im pensyą mnieyszą, niż wynosiła z dóbr intrata; że nie kazał przyimować Nowicyuszow, przed 30tym rokiem wieku; że wiele obrazow kazał pobrać z Kościołow. Wygnał także Arcy-Biskupa Nowogrodzkiego, iż na te nowości



niechciał zezwolić, lubo go wnet nazad przywrócił, gdy widział, że się przez to całemu prawie Narodowi naraził. Okazywał także publicznie wzgardę, ku różnym obrządkóm Kościoła Greckiego, które poddani w wielkim mieli poszanowaniu. Woysko obraził dając pierzeństwo swej Gwardyi Holztyńskiej, wprowadzając do niego Pruską karność, i odmieniając mundur różnych Regimentow. Ofobliwie zaś rozdrażnił on na siebie Gwardye, które zawsze zwykły były zostawać w Stolicy; dawszy im rozkaz, aby pociągnęły do Pomeranii, gdzie się zgromadzało woysko przeciw Danii.

W powszechności podał on się na nienawiść u całego Narodu, przez podnoszenie nowey, a nielufzney wojny przeciw Danii, a zbyt wielki szacunek i uwielbianie Króla Pruskiego, z którym Moskwa tak ciężką prowadziła wojnę. Jeszcze za życia Elżbiety, oświadczył był jednemu Ministrowi do





wi zagranicznemu, nieukontentowanie swoje, że go Imperatorowa do Moskwy wezwała, i przydał mówiąc: „ Gdybym był tylko Xiążęciem Hol- „ sztyńskim, tobym już teraz kommen- „ derował iaki Regiment Pruski, i miał- „ bym honor służenia osobiście tak „ wielkiemu Monarze; honor, który „ ja sobie daleko więcej wazę, niż „ bydz W. Xiążęciem Rosyjskim. „ Wstąpiwszy na Tron zwykł był nazy- „ wać *Fryderyka* Panem swoim. Gdy raz mówił o tym z iednym swoim fa- „ worytem, rzekł do niego: „ Wiesz „ żem był wiernym sługą Pana mego, „ gdyż mu donosiłem o wszystkim, co „ się działo w Gabinetcie. „ A gdy się osoba, do której to mówił, zdumiała na to, i nie wiedziała co odpowiedzieć, rzekł daley: „ Czegoż się to lękałsz? „ Baba już nie żyje, i niemoże cię po- „ śłać na Syberya. „ Pospolicie nosił mundur Pruski. Posyłałac Ministra swego do Berlina, dla zawarcia wza-

May 1787.

E e



iemnego allianfu, dał mu tajemną Instrukcyą, aby się postarał dla niego o iaką wyfoką rangę w woysku Pruskim, a gdy otrzymał patent, w którym go mianowano General Leytnantem Pruskim, ubrał się zaraz w nowy mundur Prutki, kazał dać ognia ze wszystkich armat, które się w *Oranienbaum* znajdowały, dał stół wielki; na okazanie radości z promocyi swoiey, i pił za zdrowie Pana swego tak długo, aż się upił.

Pod czas krótkiego panowania swego, trzymał on nieustanną korespondencyą listowną z Królem Pruskim, i odbierał od niego bardzo zdrowe rady których okoliczności wyciągały. Nayprzód odradzał on mu bardzo wojnę Duńską, a gdy go w tym widział bydz upornym, radził mu, żeby się wprzód kazał uroczyście w Moskwie koronować; a ieżeliby sam się chciał udać do *Holsztynu*, żeby wziął z sobą wszystkich Ministrow zagranicznych Dwo-





row, i tych Panow Rofsyiskich, o którychby rozumiał, że mu niesprzyjali. *Fryderyk* przestrzegał go także aby dobr Duchownym nie odeymował, i nie mieszał się w ich stroy; osobliwiey zaś zalecał mu, ażeby się iak naylepiey obchodził z małżonką swoją. Król równie mężny iak mądry, zdawał się prawie przewidywać skutki, które miały wyniknąć z nierozmyslnych postępkow Cesarza. Rozkazał on Posłowi swemu w Petersburgu, ażeby Imperatorowy okazywał wszelkie dowody iego ku niemy szacunku.

Gdyby Piotr słuchał był przestrogi Króla Pruskiego, uniknąłby był pewnie nieszczęśliwego losu swego. Ale było to w charakterze tego błędzącego Pana, iż czego się raz chwycił, od tego się nie dał nigdy odwieść żadnym sposobem. — Nic nie okazało widoczniey nierozmyslności, i nierostropności Piotra, iak iego postępowanie sobie z małżonką swoją. Za panowania



Elżbiety, *Katarzyna* wszystkie swe wolne godziny, przepędzała na czytaniu, i rozważaniu tych osobliwie Autorow, którzy słyną politycznemi dziełami swemi. Ze ona urodziła się z osobliwymi talentami, przeto przez długie i częste czytanie, napełniła myśl swoją ich zdaniem, i maxymami, i nigdy nieprzeostała co raz bardziey doskonalic rozumu swego. Jey łagodna, i uymująca postawa, powaby iey osoby, i cnych postępkow, iey niespracowana pilność, i nie wyczerpana sposobność do utrzymywania miłej konwersacyi, ziednały iey były przychyłność, nawet podeyrzliwej Elżbiety, która iey zawsze okazywała wielką miłość, i grzeczność. Nawet iey mąż, który się pospolicie obchodził z nią dosyć nie grzecznie, okazywał zawsze wielki szacunek iey talentow, i radził się iey, w kazdey ważney okoliczności. Kiedy się trafiła jaka niezgoda między Piotrem i Elżbietą, to *Katarzyna* mogła być pewną,





że ich miała znówu poiednać; i Piotr iey był nie raz winien dobre przyięcie siebie u Dworu. Po obięciu rządow, okazał on prawda nie raz dowody głęboko wkorzenionego już wstretu swego do niey, iednakowoż nie ubliżał iey tego szacunku, który iey u wszystkich iednały wielkie iey dufzy przymioty. Raz bardzo nieroztropnie uczynił iey honor naywyższey tylko władzy służący, kiedy w przytomności całego Dworu iako Pułkownik pręzentował iey Officyerow Regimentu swego. Pod czas świecenia wody, kiedy Monarcha Rosyjski zwykł był pospolicie okazywać się ze wszystką pompą Maieftatu swego, Piotr zaciągał wartę iak Pułkownik, i zniżył szponton przed Imperatorową, która się ze wszystką okazałością, dniu temu przyzwoitą była prezentowała. We wszystkich tych przypadkach postępowała sobie *Katarzyna*, z tak wielką powagą i godnością, że przez to ieszcze bardziej w oczy wpa-



dała iey męża we wfzyftkim lekkość, i płochość, i wfzyfcy mogli poznać łatwo, iak ona go talentami, i fpofo- bnością do rządow przewyższała. W tym wfkręt wzajemny między niemi pomnażał się co raz bardzief: Nie raz obfzedł się z nią bardzo grubo, ofobli- wie pod czas iednego ftołu, który dał ku czci Króla Prufkiego, tak ią był znieważył fłowy, iż się łzami zalała, i od ftołu odeszła. Tak tedy wyrządzo- ne iey honory i zniewagi, podawały go u wfzyftkich na nienawiść, a *Kata- rzyńie* powfzechną iednały miłość.

Jeft to rzecz pewna, iż Piotr nie raz się z tym oświadczył, że chciał Im- peratorową wraz z Synem W. Xiążę- ciem, którego myślał oddalić od Tro- nu, ofadzić w arefzcie, a na iey miej- fce poiąć za żonę Hrabiankę *Woronzow*, w którey się kochał. Co tylko wydał się z tym niebeſpiecznym poftanowie- niem, aż zaraz przez nieoftróżność fa- meyże Hrabianki dowiedziała się o tym





*Katarzyna*. Nierostropność także męża była przyczyną, iż ona wszystko wiedziała, co przeciw niej mawiał, co zamyślał, i mogła przez to ratować się, że wiedziała czas wyznaczony zguby swojej, i w tym go uprzedziła. W samej rzeczy jej niebezpieczeństwo było co dzień większe, i moment ofadzenia jej w areście, zdawał się już być blisko. W Fortecy Szlifelburgu budowane z rozkazu Cesarzkiego dom z cegły o 11. pokojach tak nagle, iż w ósmiu tygodniach stanął prawie cały. Piotr pojechał tam sam, dla zobaczenia go, i nie trzeba było wielkiego dowcipu, żeby zgadnąć, dla kogo gotowano to mieszkanie. W tym krytycznym czasie sprzyjający Imperatorowej, zgromadzili się na radę w Petersburgu. Partya była bardzo mała, i składała się oprócz Xiężny *Daszkow*, i jej partykularnych przyjaciół, tylko z niektórych większych Panów. Przedniejsi między nimi byli Xiążę Woł-



koński, *Hrabia Panin*, Dozorca W. Xiążęcia, i *Hrabia Rozumowski*, Hetman Ukrainy. Za pierwszym naradzeniem się względem detronizowania Piotra, przyjęty był projekt od Kanclerza *Bestuszewa* ułożony, ażeby W. Xiążę był ogłoszony Cesarzem, a zaś pókiby nie dorosi, żeby *Katarzyna* była Regentką; i to przystałoby naybardziej dla każdego kraju, w którym następowanie na Tron, byłoby pewnieysze niż w Moskwie. Ale na kilka dni przed rewolucją, zważając owi Panowie nie przyzwoitości wynikające z panowania dziecinnego, a nadzwyczajną sposobność do rządów *Katarzyny*, umyślili ją samą posadzić na Tronie. Na tych zgromadzeniach obmyślono różne środki do wykonania zamiarow swoich, i postanowiono jednostaynie, żeby poty czekać z rozpoczęciem rewolucyi, pókiby Piotr nie pojechał do *Holsztynu*.

Lubo sprzyfiejzonych liczba była mała, jednakże ich zamiary niemogły





się ukryć przed przyjacielami Cesarza, którzy go zachęcali, aby prawdy wieści tey dochodził; lecz Piotr, który dozor nad osobą Cesarzowoy, poruczył był takim, którym naywięcey dufał, nie dał się do tego nakłonić, niechciał temu bynajmniey wierzyć, i miał to sobie nawet za urazę, kiedy mu kto o tym wspomniał. Jeszcze w sam dzień rewolucyi o zgiey godzinie z północy, przybiegł ieden wierny Cesarzowi Officyer do *Oranienbaum*, i żądał, aby się mógł z nim samym rozmówić. Gdy go nie bez wielkiej trudności wpuszczono, opowiedział Cesarzowi różne okoliczności, które zdawały się okazywać, że moment podniesienia rokofzy, już był nie daleko; ale ten Pan niezczęśliwy, zamięst coby miał pożytkować z tego doniesienia, kazał Officyera wziąć w areszt, że mu dla iedney plotki odważył się sen przerwać; a iednak w tey to samey godzinie postanowiono nieodwłocznie zepchnąć go z



Tronu. To przedsięwzięcie malkontentów, przyspieszyła iedna okoliczność niespodziana. — Jeden z pomiędzy nich Porucznik w Gwardyi imieniem *Pafsec*, był w areszt wzięty. Strwożyło to bardzo przyiacioł Cefarzowey, ponieważ rozumieli, że Cefarz odkrył ich zamysły; a lubo wnet się pokazało, że tylko dla popełnionego niedbalstwa w służbie był ukarany; iednakże nakłonili oni się ze strachu, do iak nayprędzszego wykonania swych zamiarow. Każdy moment groził im niebezpieczeństwem, i byli przekonanemi, iż lada moment mógłby odkryć ich postanowienie, gdyby z iego wykonaniem czekać chcieli, pokiby Cefarz nie odjechał do *Holsztynu*.

Atoli Cefarzowa, która w *Peterchofie* zostawała, zadrżała, kiedy iey znać dano, iż trzeba było koniecznie przyspieszyć moment decydujący: zachwiała się iey odwaga w tak krytycznym czasie, i namyslała się czy miała





na to zezwolić, czy nie. W tym iey  
strona w Petersburgu, przekonana o  
tym, iż najmnieysza zwłoka, ostatnie  
za sobą pociągnąć miała nieszczęście,  
wyjechała 27. Czerwca w wieczor próżną  
karetę do *Peterhofs*, co było umo-  
wionym znakiem, że miała przyjechać  
do Stolicy. *Katarzyna*, którą stałość  
dufzy w tym tak śliskim a wielkim kro-  
ku, pokrzepiła i wzmocniła, wyszła  
natychmiast nieznacznie z swego po-  
koju, przebiegła sama o trzeciey godzi-  
nie zrana przez ogrod, dostała się na  
plac gdzie kareta na nią czekała, i po-  
śpieszyła czym prędzey do Petersbur-  
ga. Już było wprzód rozrządzono, że  
*Hrabia Panin*, miał mieć staranie o ofo-  
bie W. Xiążęcia. *Gregor Orłow* miał  
zostać w mieście dla namowienia na  
swoią stronę niektórych z Gwardyi; a  
*Graf Rozumowski* miał przygotować  
swój Regiment, na przyjęcie Impera-  
torowy. Podług tey umowy, *Katarzyna*  
iako tylko przybyła do Petersburga,



udała się zaraz do kwater Regimentu *Izmailowskiego* Gwardyi. Było to jeszcze tak rano, że *Oberfzleytnant* *Hrabia Rozumowski* jeszcze był nieprzybył. Okoliczność, któraby kogo innego bardzo była zmieszala. Ale *Cesarzowa* posłała zaraz po *Rozumowskiego*, i tym czasem wezwała *Officyerow*, i żołnierzy do siebie. Niektórzy z nich, którzy już byli od *Orłowa* ostrzeżeni, stanęli ze wszelką gotowością; ale większa część, których tak niespodzianie ze snu obudzono, stanęli ledwie w pół ubrani.

*Cesarzowa* stawiała im natychmiast niedobre postęпки *Cesarza*; iak publicznie gardził swoim *Narodem*; iak miał wielki wstręt od zwyczajow krajowych, a zbyt nie się przywiązywał do *Cudzoziemcow*, opowiadała niebezpieczeństwa, które iey famey, *Synowi*, i przednieyszym *Panom* groziły; opisywała przewrócenie ich *Religii*, i formy rządu, i zachęcała wszystkich,





którzyby kray, ią, i W. Xiążęcia od pewney zguby ratować chcieli, aby za nią poszli. Mowa iey, którą często słzy i wzdychania przerywały, była krótka, i poruszająca; uczyniły ją ieszcze mocniejszą powaby iey osoby, i sprawiła w oka mgnieniu skutek. Niektórzy z Oficyerow., zdawali się prawda ieszcze ważyć na tę i owę stronę; ale *Rozumowski* nadzedłszy w tym momencie, odiał im wszelką boiaźń, i cały Regiment ofiarował się życie dla niey łożyć. *Katarzyna* udała się tedy do Cerkwi *Panny Maryi z Kazanu*, a po drodze powiększyły iey orszak, różne kupy z Regimentow Gwardyi, i niektórzy z pierwszych Panow. Arcy Biskup *Nowogrodzki* odprawił służbę Bożą, i *Cesarzowa* uczyniła zwyczajną przyśięgę, to jest: że niemiała naruszać wolności, i Religii kraiowey, po której Panowie i lud cisnęli się do poprzyśiężenia nowej Monarchini wierności. Po zakończeniu tey ceremonii, udała się do Se-



natu, który ją samę tylko uznał za Pannią. Wieść, którą umyślnie rozsiłano, iakoby Piotr spadł z konia, i kark złamał, pomogła bardzo do tej rewolucyi. Liczba Stronnikow Cesarzowey co moment się pomnażała, Dwa Regimenta Gwardyi, ktore dopiero były wyszły z Petersburga, dla złączenia się z woyskiem w Pomeranii były natychmiast przywołane; a że miały urazę do Cesarza, iż ich z Stolicy ruszył; przeto zaraz przystały na stronę Cesarzowey.

(*Dokończenie w Części następującej.*)

---

V.

Dzieie różnych Kraiow.

P O L S K A.

**W**idzenie się Nanyi Pana, z W. Monarchinią Rosyiską, iak uczyniła na zawsze pamiętnym w dziełach naszych





ten Miesiąc, tak zasługuie, żeby opisanie iego w tym także piśmie było umieszczone, i podane Potomności.

Dnia 5. Maia w Sobotę gdy pod czas kolacyi dał znać Towarzysz, iż o pół trzeciey mile od Kaniowa, stanęła flota Imperatorowy na nocleg, zlecił J. K. Mość JX. Biskupowi Naruszewiczowi, aby nazaiutrz dia niego i Dworu, była Msza rano. Dzień następujący óty Maia, dopełnił żądź Króla i całego Dworu po óscio Niedzielnym oczekiwaniu na niego w *Kaniowie*. Około godziny 9. z rana, poczęły się ukazywać galery Imperatorskie, w liczbie, i takim porządkiem iak następuje.

1. Nazwana *Samara*,
2. *Kuban*,
3. *Tavel* niosły kuchnię i prowianty,
4. *Don*.
5. *Inguł* były na powinności.
6. *Sofz* w tey płynęli Marszałek Nadworny Xiążę *Boratyński* Tayny Konfiliarz *Strekałow*, Lekarz Nadworny *Rogerson*. Sekretarz tayny *Chrapowicki*, Sekretarz Nadworny *Kantory*.



tudzież Officyaliści Nadworni Marszałka i Sekretarza. W 7. Nawie rzeczoney *Desna*, była Sala Stołowa. W 8. *Snow* byli Hrabia *ŏ'Anhalt Bezberotko* Generał Major *Lewaszow*, Koniuszzy *Rhebinder*, i Officyaliści Hrabi *Bezberotko*. 9. Nawa *Dniepr* niosła sama Imperatorową, iota *Boh*. Xiążęcia *Potemkina*, Hrabinie *Branicką*, i *Skowronką*, z Meżami. 11. *Ipuŏ*. W. Koniuszego *Naryszkina*, W. Podkomorze-go *Suwałowa*, Szambelana *Czerkowa* i *Neledyńskiego*. W 12. *Seym* byli Posłowie, Ministrowie, i inni Cudzoziemcy. W 13. *Orel* Hrabia *Czerniszef* z córką. W 14. *Oster* Szambelani *Waluziew*, *Soltykow*, Kamerjunkrowie; *Bibikow*, *Kaczubey*. W 15. *Trubecz*. Konfyliarz *Koch* toż Doktorowie *Kelchin*, *Weygard*, *Mesyng* ieden Aptekarz, i 2ch Sekretarzow Interestsow Cudzoziemskich. W 16. *Leybet*. Kamerpazowie. W 17. *Tasmin*, i w 18. *Stuchna*.  
były





były Staynie, w 19. *Salchacza* Laza-  
ret, a w 20. *Olma*: prowizya wodna.

Ze ta flotta płynąc powoli, ieszcze  
nie tak prędko miała się zbliżyć ku *Ka-  
niewu*, przeto Król Imość tym czasem  
słuchał Mszy S. na Sali Pałacowey,  
mianey przez JX. Biskupa. Około go-  
dziny 11. przechodziły galery, w pe-  
wney od siebie odległości, i zastępując  
mieysce na Dnieprze, prawie na ćwierć  
mili, za daniem znaku z armaty Impe-  
ryalney, poczęły wszystkie zarzucać  
kotwice, i na nich się ustanowiły. Wszy-  
stkie te statki były na śrzodku Dniepru,  
którego koryto o 1000. prawie krokow  
od brzegow Polskich ku stronie Rosyjs-  
kiej jest oddalone. Galera Impera-  
torska nosząca na sobie pawilon czer-  
wony, a w liczbie 9ta gdy się zaстанowi-  
ła trochę wyżej od *Kaniowa*, tak ie-  
dnak że z niey całe miasteczko, Dom  
Królewski i kolumna z cyfrą Imienni-  
czą dobrze widziane były. Dano ognia  
z armat na gorze stojących sto i jeden

May 1787.

FF



raz, na powitanie Monarchini. Odpowiedziała Galera Imperatorska, kilkakrotnym także ognia z armat wydaniem, a-za nią inne Galery. Wkrótce przybyli na powitanie Króla Imości Xiążęta *de Ligne* i *de Nassau*; z któremi J. K. Mość oraz z licznie przybyłym, i przy boku swoim znajdującym się Państwem, wyszedł z pokoiow swoich na dziedzińiec, dla przypatrowania się temu pięknemu widokowi, który z dwudziestu kilku galer, podwoyne maszty mających, licznemi maytkami, żołnierzami, i woyskową muzyką, na wierzchu napełnionych, ile przy czasie spokoynym, dziwnie piękny, i wspaniały wydawał obraz. Około godziny 12. wysłane były od galery Imperatorikiey, dwie wielkie i ozdobne fzałupy, mająca każda po 14. maytkow, świetnie przybranych, i z iednym wodnym Officyerem, oraz Sternikiem, po Króla Imości. Płynęli JJ. PP. Graff *Bezberodko*, i Xiążę *Boratyński*, Marszałek Dworu Imperator-





skiego, którzy przybywszy do Kaniowa, wprowadzeni byli przez JP. Marszałka W. Kor: do Gabinetu Królewskiego, gdzie Naya: Pana uwiadomili o przybyciu Imperatorowy Imci, z oświadczeniem, iż Ta Monarchini, życzyła sobie widzieć się z Naya: Panem Już stało kilkanaście karet poszustnych, na Dziedzieńcu Dworu Królewskiego, dla przywiezienia do brzegu Króla Imci, i wszystkich, którzy z nim iechać mieli, na wzmiankowanych dwóch szalopach. Na pokojach Królewskich, podany był najprzód register podwoyny osób, z których pierwszy zawierał te, które na obiad iechać miały, a drugi tych, dla których poobiedna audyencya była wyznaczona. Ruszono się zatem karettami do brzegu. W pierwszey iechał Król Imość, oraz i z JP. Hrabią *Bezberodko*, i Xiążę Boratyński. W zgiey JP. Marszałek W. Kor: Xiążę Imość Podskarbi W. Litt: JP. Hetman Pol: Litt: i JP. Konfyliarz *Plater*, inni winnych na-



stępowali. Wszystkie Kaniowskie góry,  
 oraz brzegi rzeczne, osypane były  
 niezmiernym ludu mnostwem, których  
 z różnych miejsc ciekawość, lub inne  
 potrzeby sprowadziły. Wsiadł do pier-  
 wszey szalupy, na miejscu sobie w po-  
 środku przygotowanym, Król Imość  
 mając przy sobie JP Marszałkową W.  
 Kor: zeh Posłów Rosyjskich, zeh Mi-  
 nistrów Polskich, Ministra Angielskiego,  
 oraz Xiążąt *de Ligne* i *de Nassau*. Na  
 drugiey byli umieszczeni: JX. Biskup  
 Koadjutor Smoleński, i JJ. PP *Plater*  
*Sta Inflancki* Konfyliarz, *Szydłowski*  
*Sta Miel: Dziedufzycki* Pisarz W. Litt:  
*Debali* Chor: Nad: Kor: Generał *Koma-*  
*rzewski*, Pisarz Wojskowy *Morawski*.  
 JP. *Maisonneuve* *Chargé d'Affaires de*  
*Malte* Pułkownik *Byszewski*, i Adju-  
 tant *Kirkar*. Zegluga ta Królewska,  
 trwała około godziny, ponieważ trzeba  
 było omiść piaski, i różne wysepki, od  
 wylewow rzeki poczynione, oraz pły-  
 nąć w górę po rzece *bystrey*, i szero-





kiey; gdzie tylko szalupa Królewska miała, Imperatorskie galery dawały ognia z armat, żołnierze zaś stojący na górze galer, prezentowawali broń, przy biciu w bębny, i odgłosie muzyki. Wyśiadłszy Król Imość przy galerze Imperatorskiej, spotkany był od Xcia *Potemkina*, i prowadzony po schodach sukniem pańsowym wybitych do sali, gdzie zastałszy Ministrow Cudzoziemskich, i wielu Panow Rosyjskich, szedł prosto do pokoju Imperatorowy Imości, na icy powitanie, i zabawiwszy się tam kilka minut; wrócił się do sali, gdzie był witany od przytomnych, mających na czele Xcia *Potemkina*. Dla okazania uszanowania Królowi Imości, wszyscy PP. Rosyjscy którzy mieli Ordery Polskie, one na siebie powdziewali. PP. zaś Polscy dla uszanowania Monarchini, mieli na sobie Ordery Rosyjskie. Wyšla z gabinetu swojego Imperatorowa Imość, bogato i gustownie przybrana, gdzie ją powitała najprzód JPani Mar-



fzałkowa W. K. po niey inni z Królem Imością przybyli. Rozmawiała z JP. Hetmanem Pol: Litt: i Xciem Podskar-bim W. Litt: bawiła się potym z Nayi: Panem konwerfacyą, około pół godzi-ny, poki nie dano znać, iż zbliżał się czas do obiadu; udała się zatym Mo-narchini z Królem Imością, do fzałupy Imperyalney, kosztownie przybraney, mającey na sobie baldakin aksfamidny ponfowy złotem haftowany. W tey fzałupie płynęła Imperatorowa z Kró-lem Imością, Xiążę *Potemkin*, Jpani *Branicka* Hetmanowa, i Hrabinia *Ska-wrońska*, za którą fzałupy inne z przy-bytemi gośćmi, iedna po drugiey po-stępowały. Zmierzały zaś wszystkie do iedney z naywiększych galer, gdzie była wspaniała sala stołowa, a w niey stół na kilkadziesiąt osob postawiony. Zaczął się obiad wspaniały, w czasie którego rozdano wszystkim kielichy z winem, a Imperatorowa Imość powsta-wfzy ze swiego krześła, gdy wypifa





zdrowie siedzącego obok siebie Króla Imości, któremu Szambelan Imperatorski krzesło podał, i stał za nim, wzajemnie Król Imość powstawszy, pił także zdrowie Monarchini, przy biciu z armat po wszystkich galerach, i odgłosie muzyki. Po zakończonym obiedzie powróciła Imperatorowa Imość z Królem Imością w teyże samey szalupie do swoiey galery, a J. K. Mość odprowadziwszy Monarchinią do swoich pokojów, udał się też samą szalupą do kwatery Xięcia *Potemkina*, gdzie dla spoczynku swego miał wyznaczony apartament. Wkrótce po przybyciu tam Naji: Pana, przyjechał JP. *Mamonow*, Generał Major, i oddał Naji: Panu imieniem Imperatorowy Imości, Order S. Jędrzeia bogato brylantami kameryzowany, z gwiazdą tegoż Orderu również bogato kameryzowaną, który znak przyiaźni Monarchini, Naji: P. wdziawszy na siebie, wyszedł do sali galery, gdzie od przytomnych licznie



zgromadzonych Panow był witany, a w kompanii ich, bawił się konwersacyą do 6tej godziny.

Ze Imperatorowa Imość wraz z N. Panem przychyliła się była przed tym, do żądania JJ, PP. Hrabstwa *Tarnowskich*, których dom zawsze był otwarty do przyięcia Polskich i Rosyich Gości w czasie bawienia się obojga Monarchow, z Kaniowa do Kiiowa. i wzajem przejeżdżających; przeto oświadczyła tam Królowi Imości, że chce trzymać do chrztu Syna rzeczonych Hrabiow, w domu swoim wodnym. Na ten koniec wyznaczony był, do dopełnienia Ceremonii, ponieważ dziecko już było z wody ochrzczone, JX. Biskup Koadjutor Smoleński, który przybywszy z dwoma Prałatami Kiiowskimi, JX. *Patuckim* Officyałem, i Ostrowskim Kanonikiem, oraz aparatem Biskupim, do sali Imperyalney, zastał już tam PP. Hrabiow z Synem Władysławem, i ubrał się jako Biskup, oczeki-





waiąc w teyże Sali na przybycie Króla Imości; a gdy N. P. przybył, wyszła zaraz Imperatorowa Imość z gabinetu swego, i zaczęła się ta Ceremonia. Przydano imiona *Stanisław* i *Paweł*, na pamiątkę Rodziców Chrzestnych, Króla Imości, i Monarchini, matki W. Xiążęcia. Przytomni Rodzice złożyli nayżywsze dziękczynienie, za tak wielki honor dla siebie, i Syna swego uczyniony. Po skończoney tey Ceremonii, usiadł Król Imość przy Monarchini, i więcey dwóch godzin z nią rozmawiał; a inni przytomni częścią w sali, przy rozstawionych stolikach, częścią w tymże pokoju, gdzie Monarchowie z sobą rozmawiali, bawili się w gry różne.

Po godzinie 8. ponieważ Imperatorowa Imość nazajutrz z rana w dalszą podróż do Krzemieńczuka udać się miała, pożegnał Nayi: Pan Monarchinią, wfzedłszy do iey Gabinetu z Xciem *Potemkinem*. Potym zaś udał się w



szalupie Imperyalney do swojego domu, zaprosiwszy na kolacyą wszystkich Ministrow, i Panow Rosyiskich. Prowadzony do Kaniowa od Hrabiego *Bezberodka*, i Xcia *Boratyńskiego*, którego tabakierką bardzo kosztowną udarował. W czasie przejazdu Naji: Pana przez *Dniepr*, bito z armat po wszystkich galerach przy odgłosie muzyki, a na stronie Polskiej zapalona illuminacya, dziwnie piękny sprawiła widok.

Wspaniała kolumna, na której ze trzech stron była wyrażona cyfra Imperatorska, zaiśniała tyfiacznemi lampami; góra zaś cała w różne gzygzaiki porznięta, w przekopanych do kołarowach, drzewem smolnym, i inną materją, zdatną do ożywienia ognia napełniona, cała prawie płomieniem okryta, czyniła zdala widok, onych to gór zagranicznych, które wyrzucając z siebie płomienie, rzeki ogniste wylewać zwykły.





. Na brzegu Kaniowskim, czekało na J. K. Mość, i gości zaproszonych kilkanaście karet, któremi gdy wszyscy do domu Królewskiego przybyli, zaczęto dawać ognia z armat, i zapalono fajerwerk. Usadzono gęsto naokoło teyże góry w wielkiej liczbie race, wylatujące snopami, czyniło ogromny widok, wypadających wulkanow, a z kilku tysięcy rac bukiet, całe miasto, rzekę, i wszystkie naokoło okolice, płomieniem swoim oświecił. Po wspaniałey kolacyi, odesłał Król Imość cugami swemi do brzegu, ukontentowanych z miłego przybycia gości, sam zaś zdrów, i wesoł, udał się na spoczynek. Nazajtrz Flota bardzo rano puściła się w dalszą drogę, ale dnia 8. gdy się mniej spodziewano, przyśłała N-Imperatorowa JP. Sztakelberga Posła swego u Dworu naszego z powinżowaniem Imienin, i dla rozdania imieniem Monarchini między Dwór N. Pana to Orderow Rossyiskich; to różnych



kosztownych darow. Dnia 9go wyiechał Król Imość z *Kaniewa* do *Korsunia*, gdzie Cesarz Imość przyjechałszy po rozmowie z N Panem która przeszło godzinę trwała, i okazaniu iak naywiększey grzeczności pojechał daley ku *Chersonowi*. —

#### F R A N C Y A.

**N**Ayważnieyszą prawie w tym Państwie okolicznością jest to teraz Zgromadzenie *des Notables*. Skutki iego obrad to iuż teraz sprawiły, że Wielki Podskarbi P. *de Calonne* jest z urzędu swego złożony, a P. *Neker* na 29. mil od Paryża wygnany. Podobnież Pieczętarz Koronny P. *Miromenil* musiał z woli Królewsktey oddać komu innemu pieczęć. Względem zagranicznych politycznych interesow, to teraz tylko można tu powiedzieć, że potężne wdawanie się gabinetu Francuzkiego za Portą nie jest bezskuteczne: tak dalece że wielkie przygotowania do wojny





między Moskwą i Portą, będą podobno tą razą nadaremne.

### A U S T R Y A.

**C**Efarz dnia 17. przeszłego miesiąca przyechawszy po południu do Lwowa, wyprawił nazajutrz dwóch Rofsyiskich Kuryerow do Kiiowa, którzy na przyjazd Jego czekali. Tegoż samego dnia przejrzał wszystkie publiczne ustanowienia, a wieczorem pojechał do Zamścia, dla zobaczenia w iakimby były stanie okoliczni tamteysli koloniści, i iakby się powodziła nowa tamteysza fabryka móltonu, który w zimie służy zamiast futra, a którego łokieć kosztuje tylko 30. kraycarow. Tam przybywszy dnia 20. w wieczor, zaraz nazajutrz o godzinie 6. z rana, poszedł zobaczyć nowo zbudowany Szpital żołnierski, nowe kazerny, toż Instytut Siostr Miłosiernych, gdzie wszystkie izby chorych obszedł, wielu chorych pytał się iakby się z niemi obchodzono, a



potym dobry porządek i ochędostwo pochwalił. Ztamtąd udał się Monarcha do więzienia kryminalistów, i znalazłszy wszędzie porządek, okazał ztąd swoje ukontentowanie. Zaiście tyle stęrania o chorych w Szpitalach, i więźniach w tak wielkim Monarsze, rzadko widział świat kiedy. Nawiedził potym w zamku Hrabię *Zamoyskiego*, i pełen ukontentowania na *Lubaczow* powrócił do *Łwowa*, gdzie nawiedził Xżnę Imość *Czartoryską* Generalową Ziem *Podolskich*, która dla okazania attencyi Monarsze z zwykłą okazałością domowi temu przyiechała była. Wszytek czas wolny od wizytowania nowych ustanowień, i rozmowy z Urzędnikami; obrać Cesarz na przyjmowanie i słuchanie wszystkich, którzy tylko czego żądali, gdyż dla każdego od godziny 6. z rana, był wolny przystęp. Ten Monarcha, który tak iest ciężkim dla wszystkich, twardo się obchodzących z ubogimi, i poddanemi, iak dobrym i wspaniałym





dla litościwych na gmin powiększey części niefortunliwy, obdarzył złotym medalem Probošcza w *Zalofzczu* imieniem *Strzeleckiego*, nadgradzając jego gorliwość, w przyślugiwaniu się chorym, ubogim, i prostym ludziom. Te goż samego czasu dał Monarcha złoty medal, na piękney czerwoney wstędze, iednemu prostemu rolnikowi, który 600. drzew pomyslnie zafadził, i jest prócz tego bardzo pilnym, i roztroprnym gospodarzem. Ze także w Zamościu, zastał Cesarz kwitnące niedawno wprowadzone ustanowienie ubogich; przeto kazał na piśmie oświadczyć tamteyzemu Urzędnikowi, toż Duchowieństwu, i Magistratowi, że mu się bardzo upodobało staranie, którego przyłożyli, do uskutecznienia tego dzieła. Na początku tego Miesiąca odebrawszy wiadomość, że się Imperatorowa ruszyła już z Kiiowa ku Chersonowi, udał się tamże na *Korsun*, iako miejsce umowione do widzenia się z Królem



Imością Polskim. Wieści głosiły były, iakoby Francya przez umyślnego Kuryera krótko przed wyjazdem Cezarza do Lwowa, żądała po Monarsze, aby oświadczyć raczył, wielkicy aliantce swoiey, iż ieżeliby zamysłała o iakim rozszerzeniu granic swoich, z uszczerbkiem Tureckiego Państwa, tedy przy muszoną będzie sprzeciwić się temu. Lecze to udanie mało ma podobieństwa, przeto dosyć tu iest tylko wspomnieć o nim. To iednak iest pewna: iż za przybyciem w tenże sam prawie czas iednego Kuryera z Konstantynopola znaczną partyą ciężkicy Artyleryi, i różney amunicyi woienney, zaczęto znowu z Wiednia wodą spuszczać do Węgier, gdzie od lat 4ch już i tak bardzo wiele tego wszystkiego nagromadzono.

### M O S K W A.

**W**łaśnie iest temu wiek, iak Han Tatarski w Krymie śmiał ieszcze żadać  
Try-





Trybutu, od Cára Rosyjskiego. Dla zachowania Państwa od tey zakazy, posłał Piotr W. Generała Galliczyna z 30,000. ludzi, aby założył w tey stronie mocne miasto, któreby od dalszych napaści Tatarskich, kray zastramowało. Stało się to R. 1687. a R. 1787. iedzie tam W. Katarzyna, z licznym, i świętym bardzo orszakiem, dla odebrania holdu od mieszkańców tey Pół-wyspy. Co za odmiana czasow, i losow! Jeszcze dotąd niepodobna było wiedzieć okoliczności dalszey podróży wodney Monarchini od *Kaniowa* do *Chersonu*, to tylko można powiedzieć, iż iezeli bytność Katarzyny w *Kiowie* była świętna, wspaniała, i okazała w *Chersonie* będzie ieszcze okazalsza. Jak tam wielki musi bydz nacisk ludzi co naybogatzych z *Europy*, i z *Azyi*, można ztąd dochodzić, że choć ieszcze na 2. tygodnie wprzod, nim się Monarchini z *Kiowa* ruszyła niemożną iuż było znaleźć stancyi, iż tey przyczyny, niektórzy znakomici goście, musieli nazad powrócić. Między innemi iuż dawniey przyjechał tam był z *Konstantynopola* nieiaki *Emir Oglu*, niał bardzo drogo stancyą, i życie dofyć okazał. Domyślają się, że iest od *Porty* przyślany, aby o wszystkim co się tam będzie działo, dawał znać *Dywanowi*. Względem zamiarow, i dalszych skutkow, tey sławney po-

May 1787.

Gg



droży, iako dotąd bardzo skrytych, a nie pewnych, nie jest układem naszym domyślać się. Wiść jednak jest głośna, że *Mążecia Potemkina* był ten projekt aby z okoliczności tej podróży korzystać z wielkiej potęgi wojennej blisko zgromadzonej, uderzyć niespodzianie na *Oczakow*, i dobyć go nagłym szturmem, zwłaszcza że *Cherson* leży tylko na dwie mile od *Oczakowa*. Lecz *Feldmarszałek Romanzow* sprzeciwił się temu, co sprawiło niejaką oziębłość między temi dwiema Panami, i Monarchini muhała się przyłożyć do przywrócenia między nimi dawnej harmonii. Tym czasem:

### P O R T A.

**N**iedowierzając ni uroczySTEMU oświadczeniu się *Imperatorowy* przez *Poła* swego w *Konstantynopolu*, że podróż *Jey* niniejsza niema żadnych nieprzyjaznych przeciw *Porcie* zamiarów, ni zapewnieniu *Cesarza*, który nawet miał *Jey Oczakow*, *Bender* i wszystkie w *Europie Kraie* gwarantować, uzbiera się iak może, i załłania granice swoje z strony *Krymu*. W *Belgradzie*, i innych pogranicznych miejscach, nie tają się z tym *Turcy sami*, że okoliczności krytyczne między *Portą* i *Moskwą* przyszły już do ostatniego kresu. *Dywan* nietylko do *Azyi*, ale nawet do *Europeyfkich*





Prowincyi porozsyłał *Kappihi* Bafzow, dla zbierania woyska. Staremu, i szczęśliwemu Kapitanowi Bafzy, który znowu buntownikow bardzo poraził, przy wyższym Egipcie, posłał rozkaz, ażeby skończywszy iak nayspędzey Kampanią swoią w Egipcie, wrócił się do Konstantynopola. Wenetow zaś mając w podeyrzeniu, oświadczył ich Rezydentowi: iż ponieważ pokoy między Portą i Rzpltą trwa statecznie, przeto potęga iey Morska, którą teraz trzyma na morzu, iest iey niepotrzebna; zwinąć tedy powinna większą część okrętow, iżeli życzy sobie z Portą pokoiu. Co się zaś tycze niezgody z Beiem Tunetańskim, bierze na siebie Porta zaspokoić ią. Jeszcze iedną wielką uprzataiac przeskodę, chciała Porta gwałtem sławnego *Mahmud* *Basze* z *Skutary* przymusić do posłuszeństwa, i wysłała przeciw niemu *Basze* Bośni w kilku tysięcy, ale go *Albańczykowie* od razu odpędzili, i rozproszyli. Do tych czas iest rzeczą niedościgłą, co się nakoniec z tego *Mahmuda* z *Skutary* stanie. Ze w Konstantynopolu, gdy wieść nadeszła o przyjeździe Monarchini *Rosyiskiey* do *Kliowa*, gmin się począł bardzo burzyć, przeto powiększono wartę u *Posła* *Rosyiskiego*, dla większego bezpieczeństwa. To było powodem do fałszywey wieści, iakoby tenże *Pos-*



seł, był już z rozkazu Dywanu w areszt wzięty.

## VI.

*Uczeni, ich przedsięwzięcia. Kunstza-  
nowe ustanowienia, i wynalazki, oso-  
bliwie względem zapobieżenia, aby  
zboże nie poraślało na polu w czasy  
mokre.*

**U**Czony, światły, wspaniale myślący, i gor-  
liwy pomnożyciel, i obrońca Nauk *Karol Dahl-  
berg*, jeden z Pralatow i Kanonikow Mogun-  
dzkich Dnia 1. Kwietnia obranym został za Koa-  
diutora Arcybiskupstwa Mogundzkiego. Przy-  
jaciela nauk rozszcza sobie nieplonne nadzie-  
ie, że ten arcy godny Pralat, który będąc  
dotąd tylko Guberniatorem Ertfurckim, tyle  
przyłożył się, to własnymi swymi Pismami,  
to wspieraniem Uczonych do pomnożenia nauk,  
jeszcze więcej pomoże do rozszerzenia światła  
między ludźmi, osobliwie w swym Narodzie  
objawiały z czasem wysoką Elektora, i Arcyb-  
Biskupa Mogundzkiego dostęność.

Dania straciła niedawno bardzo szacownego,  
i jednego z przedniejszych uczonych swoich,  
to jest: *Kunstyliarza Jana Erichsena* bardzo  
fatalnym sposobem. Był on Bibliotekarzem w  
wielkiej Królewskiej Bibliotece, i jednym z  
Królewskiego Towarzystwa Nauk. Zasiadał  
także w Kameronie Królewskich dochodów. Ze-  
przez całą zimę nie miał zdrowia, co raz bar-  
dziej ustawał na siłach; przeto dnia 29. Marca  
powracając z Kamery, kazał stanąć karecie  
przy jednym moście w *Kopenhadze*, i wszedł



szy na szrodek mostu, rzucił się z niego w wodę, i tak marnie zginął, mając lat 59.

*Katarzyna II.* Ta wielka Społeczności przyiacielka, iak zawsze nadgradzała za pracę Uczonych, któregookolwiek bądź Narodu, kiedy zmierzały do wyprowadzenia ludzi z dawnych, a szkodliwych błędów, wiadomo dobrze. Wspomniato się roku przeszłego o znaczney, i chlubney nagrodzie, którą dała Roku przeszłego Konfyliarzowi Hannoverowskiemu *Zimmermanowi* za wydanie zawołaney książki, o osobności. Teraz przez General Leytnanta Hrabie *d'Anhalt*, dała medal szczerozłoty, i 100. czer; złt: Janowi *Stoll* mieszkającemu w Lipsku za napisanie książki pod tytułem: *Zdanie prawdziwe o Meozofii, Kabale, Magii, i innych skrytych nadprzyrodzonych umiętliwościach.*

*Kunsta.* Ku końcu Roku przeszłego, Król Franczki, pochwalił zamiar, ażęby Amfiteatr (*Arena*) Starodawnych Rzymian, zuaydniający się w *Nismes* mieście Langwedockim, i który jest jednym z naysławniejszych zabytków, Starożytney Rzymskiej Architektury, tak wewnątrz, iak zewnątrz był oczyszczony z różnych poprzyflawisnych do niego domów, i do pierwszego stanu, ile bydź może przyprawadzony. Na wykonanie tego przedsięwzięcia arcy chwalebne, dała Król 150,000. Liwrow, Stany Langwedockie także 150,000. i miasto *Nismes* tyleż.

*Nowe Wynalazki.* P. *Leurier de l'Isle* z różnych roślin zrobił papier, który lubo nie jest bardzo dobry do drukowania książek, i pisania, może jednak bydź używany z pożytkiem do rysowania, malowania, i na obicia. Kommissarze Królewskiej Akademii nauk, dali względem tego bardzo chlubne zaświadczenie. Na próbę wydrukowano na tym papierze; ale



nie wiele Exemplarzy *Oeuvres de Marquis de Villette*. w Niemczech P. *Szeffern* już od lat kilku, czyni względem tego papieru doświadczenia, i opisał je; ale w Francyi, maia to za rzecz bardzo nową.

Słuszniey się należy sława P. *Dauffo* Fabrykantowi Stali w Paryżu, nietylko on założył wielką fabrykę w Paryżu, ale też i wynalazł sam jednę machine, przez którą 4ch ludzi poruszają 37. machin, stal polerujących. Ludzie nawet wielkiego gustu, i znaiący się natym upewniają, iż niemasz żadney różnicy między robotą Ralową, Angielską i pochodzącą z tey fabryki.

Następujący wynalazek, jest ważny dla Północnych Kraiow a osobliwie, przydać się może dla Polski. P. *Fabri* Lekarz bardzo biegły w Namysławie (*Naumslau*) w Szląsku, niedaleko Wrocławia, wynalazł sposob ochydzienia gorzałki ludziom tak, że naywiększy piiak, z łatwością się może od niey odzwyczaić. Z 43. osób, które tego roku w Marcu poczęły używać tego sposobu, ieden się tylko znalazł, który niema ieszcze wielkiego wstrętu do gorzałki, dla tego, że iego przepisow niedopelniał dokładnie. Wszyscy zaś inni, niemożę wypić nawet ani pół kieliszka gorzałki na dzień. Sposob ten nieprzynosi żadney szkody zdrowia ludzkiemu.

Lato mokre roku przeszłego 1786. dało się we znaki całemu prawie naszemu Kraiowi. Jedna część urodzaiow na pokosach zbotwiała, druga czekając na pogodę, wytrzęsta się z kłosow, a trzecia mókro zniesiona porossa i nagnila w stodolach. Ktoż wie, gdy już od lat czterech zimy i lata są bardzo nadzwyczajne, czy znova lato następujące nie będzie tak iak przeszle dżdzyste? Trzeba tedy pomysleć o środkach, iakby można zboża, choćby znova panowały deszcze, zwieść sucho do stodoły. Różne od niedawnego czasu wynaleziono względem tego sposoby. 1. W Niemczech iak ryłko





deszcze padają na zboże leżące już na garściach, a potem nastanie pogoda lub wiatr taki że kłofy nieco oschną, tedy dwie osoby idą razem przewracają garście i kładą kłofy jedney garści na słomie drugiey. Gdy potem deszcze uftaną i nastanie pogoda, znówu trzeba kłofy pozdeymować z garści i każdą garść położyć osobno, żeby wszystko lepiej oschło, bez nowego przewracania. Atoli i w ten czas woda nie dobrze spływa z kłofow, ale się zatrzymuje w nich, tak że mogą porastać. Procz tego sposób ten potrzebuie wiele roboty i zmudy.

Drugi sposób opisany w dziele osobnym przez niejakiego *Ducarne de Blangy*, i znayduie się też w *Bibliothèque-Physico-Economique* l'an 1786. Tome II. p. 63. jest ten. Trzeba wynaleść na polu iakie miejsce wydadne i na nim pierwszy z żęty w pogodę snop, ale niezwiązany położyć. Na końcu tey pierwszey, kładzie się druga garść kłofami, tak że obie garści robią ką, czyli angul taki  $\sphericalangle$ . Na kłofach drugiey garści, kładą się kłofy trzeciey, a zaś koniec tey zginą się i pokłada pod kłofy pierwszey garści, tak że żadney garści kłofy nie leżą na ziemi. Na tych trzech garściach kładą się potem wciąż inne warzty zboża nie związanego tak, że kłofy są zawsze w środku a końce słomy zewnątrz. Będzie to podobne do kopy okrągley, ale tak na dole iak w gorze rowney. Gdy będzie wyfoka na 2 i poł lub trzy łokcie, wiąże się snop duży przy samym spodzie i nim się przykrywa ow słożek opuszczając kłofy na dol, a spod snopa stawiając do gory. Ten sposób jest zmudny, i wysokie słożki mogą bydź od wiatru wywroczone.

Jeszcze gdzie niegdzie w Francyi, na przyeioskach kładą żerdki w kratę, a na żerdkach zboże nie związane układają w kupy gorą okrągłe, żeby woda spadała z kłofow, które wszystkie znaydują się w gorze sklepienia okrągłego, ale i to jest nudne do naśladowania, iak



o sposobie Kurlandzki suszenia zboża w ozdow-  
wniach

Naylepszy, nayprościeyszy i naypewniejszy  
sposob jest:

1. Położyć przy sobie dwa snopy, żeby się  
stykały z sobą, lecz nie kłofami, ale tyłami  
czyli spodami. Na tych w środku kładą się,  
kłofami drugie dwa snopki, tak że się z tych  
4. snopkow zrobi krzyż. Dopiero zawiną się  
kłofy pierwszych dwóch snopkow, na kłofy dru-  
gich snopkow, i gdy je człowiek taki trzyma  
w tey pozycyi, inny przyciska je trzecią parą  
snopkow, a potem czwartą w poprzeg poło-  
żonych, tak że kłofy będą w środku a słoma  
z wierzchu. Tym sposobem kładzie się 14. sno-  
pów a pietnastym dużym u samego spodu mo-  
cno związanym, przykrywa się je, jak wyżej,  
to jest snop ten przewruciwszy kłofami na dół  
i dobrze kłofy jego rozszerzwszy.

2. Postawić, jeżeli słoma jest długa, jeden  
snop w środku, ośiem innych snopów na okół  
iego, a rotym przewruciwszy i rozszerzwszy  
kłofy na dół nakryć je. Jeżeli zaś słoma jest  
krotka, tedy w środku stawia się snop jeden,  
na okół (zawżze pochyło) cztery inne, a ótym  
nakrywa się wszystkie. Tych stożkow na ko-  
pę rachować się będzie pierwszych 6. dru-  
gich 10. Zboże jeżeli cokolwiek przeszło na  
garsolach, może stać przez 6. niedziel na polu  
bez szkody, wypoci się, i potem za pogody zwie-  
zione, nigdy nie butwieie w stodole: Tatarka,  
żeby dobrze wyschła, niepowinna leżeć na po-  
kosach, ale zaraz stawiana w małe kupki, jak  
len, i w górze przewiązana samą tatarką.  
Nietylko tym sposobem prędko wyschnie, ale  
też ziarna leszcze niedozrzałe dojrzeją.

